Nr 170. Kraków, Czwartek 28 Lipca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 27 lipca.

Nigdy z niego nie było pociechy: zamknięcie jego podwojów nie wiele wnosi zmian w konstytucyjne życie Austryi. T a k i konstytucyonalizm i t a k i parlament mogą chyba wypaczyć tylko ideę konstytucyi, na parlamentarnym systemie opartą. Po raz trzeci w bieżącym okresie ustawodawczym z a m y k a rząd sesyę Rady państwa, zamiast ją tylko odroczyć. Uczynił to raz Badeni 2 czerwca 1897, powtórzył ten manewr jego następca 29 grudnia tegoż roku: w jednym i drugim wypadku chciano mieć „wolną rękę“ do różnych układów, i... nic tą „wolną ręką“ nie zrobiono. Hr. Thuna trafia ciężki los jego poprzedników; rozpoczął od konszachtów ze stronnictwami lewicy, zakosztował słodyczy pożycia z parlamentem, — skończył na zamknięciu jego sesyi. To wszystko już było.

Na czem polegać będzie „wolność“, jaką rząd zyskać chce przez zamknięcie sesyi Rady państwa, trudno dzisiaj przewidzieć. Może jej użyć w wypadkach konieczności, może jej nadużyć w celach, sprzecznych z konstytucyą, bo nie będzie instytucyi, któraby nad nią czuwała. Właściwie nic nie parło rządu do zamknięcia tej sesyi, oprócz kwestyi ustalenia „k w o t y“ z Węgrami na rok przyszły, gdyż dopóki nie wygasły mandaty deputacyi kwotowej, nie mógł rząd, na podstawie § 14, wyznaczać udziału Przedlitawii we wspólnych wydatkach. Obecnie może to uczynić bez skrupułu, gdyż deputacya kwotowa dokonała żywota równocześnie z zamknięciem sesyi Rady państwa.

Motywa rządu do zamknięcia sesyi Rady państwa, ogłoszone wczoraj w *Wiener Abendpost*, nie przynoszą żadnego nowego i niespodzianego szczegółu. Zaznaczono w nich tylko, że uczyniono to z powodu rozbicia się usiłowań rządu, zdążających do uruchomienia funkcyj parlamentu. Jednem z tych usiłowań rządu była konferencya przewodniczących klubów lewicy w d. 6 czerwca b. r. Wszelkie wysiłki jego w celu pojednania stronnictw i uregulowania „n a n o w o“ stosunków językowych w Czechach i na Morawach, a zniesienia rozporządzeń językowych Gautscha, s p e ł z ł y n a n i c z e m. Wobec tych zawodów nastąpiło zamknięcie sesyi Rady państwa, przez co rząd zyskał „z w i ę k s z o n ą s w o b o d ę d z i a ł a n i a“.

Jak tę „swobodę“ rząd zrozumie i zużytkuje, nie długo, zdaje się, będziemy na to czekać. Może równie dobrze rozwiązać Radę państwa, jak zamknął jej sesyę; ale nie m u s i tego uczynić, co zrobić mu wolno. Na wszelki sposób namyśli się hr. Thun dobrze, zanim przystąpi do uśmiercenia ostatecznego obecnej Rady państwa. Gdyby z tym zamiarem nosił się już teraz, to nie byłby zadowolnił się zamknięciem sesyi. Ale nowe wybory, na podstawie dzisiejszej ordynacyi wyborczej, mogłyby dać parlament jeszcze radykalniejszy, od obecnego. Z rozwiązaniem więc jego połączyłby rząd jakiś krok stanowczy, poprostu musiałby zatrząść podwalinami ordynacyi wyborczej, a więc i konstytucyi. Byłby to krok ryzykowny, nad którym, na wszelki sposób, trzeba się zastanowić. Rząd więc zyskuje teraz czas do głębszego namysłu.

To jest pewnem, że t e g o p a r l a m e n t u nie zwoła hr. Thun tak prędko i nie ponowi próby przejednania Niemców z lewicy. Rządzić on będzie bez parlamentu wprawdzie, ale na wszelki sposób zechce szukać zawczasu punktu oparcia wśród jakichś stronnictw. Hr. Thun musi, koniec końców, upatrzyć grunt podatny dla siebie: próbował go wśród lewicy, potem wśród prawicy; t e r a z m u s i s i ę z d e c y d o w a ć n a j e d n ę, l u b n a d r u g ą s t r o n ę, bo chociaż nie ma parlamentu, to są stronnictwa polityczne i zostaną one, choćby posłów nie było, jak to przepowiadają *Nar. Listy*. Ostatecznie Austrya nie będzie nigdy państwem absolutnem i każdy rząd liczyć się musi z opinią polityczną, choćby na dłuższy nawet czas zamierzał wysługiwać się § 14.

Hr. Thun nie ponowi już zapewnie prób ugodowych w rodzaju ostatnich konferencyj — ale musi oglądać się za przyjaciółmi na przyszłość, bo sam jeden, ze swoim gabinetem tylko, pozostać nie może. Te poszukiwania więc wypełnią bez wątpienia najbliższy program hr. Thuna, a od ich wyniku zależeć będzie, czy dzisiejszy prezydent gabinetu ustąpi z placówki, czy pójdzie na przebój i odważy się na zmianę konstytucyi, czy też wreszcie wytworzy taką konstelacyę parlamentarną, że ona pozwoli mu ponowić próbę rządzenia z obecną Radą państwa. Na tę próbę jednak nie odważy on się, w najlepszym nawet wypadku, w czasie najbliższym. Decyzya zapadnie prawdopodobnie dopiero za parę, a może nawet za kilka miesięcy.

Ks. Stojałowski i „kolega“ Daszyński.

Po p. Daszyńskim otworzyło *Słowo Polskie* swoje szpalty ks. S t o j a ł o w s k i e m u, przegrodziwszy ich konserwatystą, p. A b g a r o w i c z e m. Dziennik lwowski postępowanie swoje, przybierające formę metody, tłómaczy „zasadą, dla której łamy jego otwarte zostały wybitnym reprezentantom w s z y s t k i c h k i e r u n k ó w, by jasno przedstawili swe zapatrywania i życzenia, gdyż na tem sprawa tylko zyskać może“. O doniosłość takiej „zasady“ spierać się nie chcemy; rzeczą gustu i smaku jest otwieranie szpalt nawet dla takich „reprezentantów odmiennych kierunków“, którzy posiadają, na wyrażenie swej opinii, s z p a l t y w ł a s n e i czynią z nich taki użytek, że poniewierają i kopią w nich reprezentantów wszystkich innych stronnictw, wszelkiej odmiennej, od wypowiadanej przez siebie, opinii politycznej. Dalecy od dyktowania komuś, jak rozporządzać zechce swemi szpaltami, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia podziwu dla gościnności, jakiej składa dowody *Słowo Polskie*, gdyż przyznajemy się otwarcie, że na wspaniałomyślność taką tylko wtedy moglibyśmy się zdobyć, gdyby „wybitni reprezentanci“ przeciwnych nam stronnictw zdradzali chęć naśladowania w swoich organach tej gościnności, jakiej doznają obecnie we Lwowie. Niestety ton prasy socyalno-demokratycznej i chrześcijańsko-socyalnej jest tego rodzaju, iż wątpimy bardzo, czy szanujący się, choćby nawet mniej „wybitni“ przedstawiciele innych stronnictw polskich, n a r o d o w y c h, zechcieliby korzystać z gościny *Naprzodu, Wieńca* lub *Pszczółki*, nawet gdyby im ją ofiarowano.

Tyle co do formy. Co do rzeczy samej zaś, to nie możemy doczytać się, dociec, co „sprawa publiczna“ zyskała lub z y s k a ć może na artykułach pp. Daszyńskiego i Stojałowskiego, w *Słowie Polskiem* ogłoszonych? Cóż w nich powiedziano? Oto ani słowa więcej ponad to, co obaj socyalni przywódcy dawno już wyśpiewali na własnych swoich nutach, w organach swej prasy, i co zwiastowali ludowi na licznych zgromadzeniach. Różnica polega na tem, że tam uderzali w ton *furioso*, a tutaj, ubrani w rękawiczki, zdobywają się na przyzwoitość. Treść tasama, forma trochę odmienna. P. Daszyński wypowiedział w *Słowie Polskiem* szczytny paradoks, że całem nieszczęściem dla kraju jest jego społeczeństwo i dziennikarstwo, naturalnie z wyjątkiem zwolenników socyalnej demokracyi i jej prasy, — ks. Stojałowski zaś przeprasza „k o l e g ę D a s z y ń s k i e g o“ *(sic!)* i z wykwintną uprzejmością przypomina mu, że nim byli w kraju socyaliści, już przedtem był Kulików i jego rz. kat. proboszcz.

Ks. Stojałowski długo i szeroko rozpisuje się w *Słowie Polskiem* o swoich zasługach dla obudzeniu ruchu ludowego w kraju i nadania mu tego szczytnego charakteru, jaki w całej pełni ujawnił się podczas ostatnich wyborów. „Niech mnie nikt z góry od czci i narodowego uczucia nie odsądza, — pisze ks. Stoj., — gdy odważę się wyznać otwarcie, że jeżeli dziś po 24 letniem doświadczeniu, hasła: „n i e p o d l e g ł o ś c i O j c z y z n y, o ś w i a t y l u d u, p o d n i e s i e n i a d o b r o b y t u, w o l n o ś c i, k o n s t y t u c y j n y c h f o r m ż y c i a i t. d.“ w z b u d z a j ą w e m n i e n i e d o w i e r z a n i e, to tylko dlatego, bo się dotknąłem, iż tak rzekę, palcami, że ludzie władzę mający w kraju, powtarzają je wręcz nieszczerze, a inni, każdy tylko w r a m a c h s w o i c h ś c i s ł y c h z a p a t r y w a ń s t r o n n i c z y c h“. Zastrzegłszy zaś sobie z góry rozgrzeszenie za swój indyferentyzm narodowy, w niesłychanie gładki sposób wyzywa ks. prałat wszystkie stronnictwa z wszelkich zasług na polu pracy dla ludu i z właściwą sobie skromnością przyobleka się w szatę jedynego w kraju obrońcę wolności i konstytucyi.

„Demokraci, pisze on w jednem miejscu, za t a r c z ą o r ł a b i a ł e g o i liberalizmu, a raczej i n d y f e r e n t y z m u r e l i g i j n e g o *(sic!)* kryli swoje, nie dające się niczem usprawiedliwić milczenie na jawne pogwałcenie konstytucyi i wszelkich praw, nietylko »sprawiedliwości, ale i ludzkości“, aby tylko odnieść chwilową korzyść dla zrodzonego w 1895 r. stronnictwa ludowego“.

Bryznąwszy w oczy demokratom tym cynicznym, pod względem narodowym, zarzutem w ich własnym organie, kreśli ks. Stojałowski dzieje swego stosunku do stronnictwa ludowego, a zwłaszcza do p. Stapińskiego i krzepi się wmawianą w siebie i narzuconą czytelnikowi pewnością, że Stojałowszczycy mają najwięcej wśród ludu zwolenników, czemu nawet ostatnia klęska w Sanockiem nie zaprzecza, „b o ć p r z e c i e p r z y t y m w y b o r z e o d g r y w a ł p r z e w a ż n i e r o l ę: g r o s z i ż y d“ *(sic!)*. Kopnąwszy tedy demokratów i ludowców, zostaje ks. Stojałowski oko w oko „z k o l e g ą D a s z y ń s k i m“, pod którego adresem takiem kończy *finale*:

„Zrozumienia „kwestyi socyalnej“, poczucia, że wiek XX., jeżeli nie przyniesie, to utoruje zwycięstwo, nie jak p. Daszyński sądzi, Jezuitom, lub socyalnym demokratom, l e c z s o c y a l i s t o m a l b o c h r z e ś c i j a ń s k i m, a l b o d e m o k r a t y c z n y m, a konserwatyzm, czy stańczykowski, czy jezuicki, liberalizm ekonomiczny i religijny i p a t r y o t y z m f r a z e s o w y (!) nie oparty o społeczne wyzwolenie ludu — razem zginą z widowni świata, tego nie szukaj ani w prasie, ani — co za tem idzie — w społeczeństwie, dla którego lektura dzienników, stanowi cały obrok duchowy i umysłowy“.

No, więc krótko mówiąc, rzucone są kości między p. Daszyńskiego, a ks. Stojałowskiego, z których ostatni nie dośpiewał tylko jednej jeszcze nuty, nie dopowiedział jednego słowa, które chwilowo ugrzęzło mu w gardle: „p o d z i e l m y s i ę, p a n i e k o l e g o!“

A że domysł nasz nie jest tylko złośliwem podsuwaniem myśli, dowodzi tego fakt, że w całym artykule ks. Stojałowskiego nie masz ani słówka o jego konszachtach z socyalistami i Daszyńskim podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, nie masz najlżejszej zmianki o szalonej walce, jaką dawny pupil wypowiedział swemu mistrzowi z Czaczy. Nie to, co ks. Stojałowski napisał w swoim artykule, wspaniałomyślnie podanym przez *Słowo Polskie*, l e c z c o r o z m y ś l n i e p o m i n ą ł w niem, bardzo wiele do myślenia dającem, m i l c z e n i e m, jest najważniejszym tego artykułu momentem. A przemilczał ks. Stojałowski całą bezdeń nienawiści, jaka wytworzyła się ostatniemi czasy między nim a p. Daszyńskim, — zakończył zaś wnioskiem, że świat, no, a z nim i kraj nasz, należeć będzie albo do s o c y a l n y c h demokratów, albo do c h r z e ś c i j a ń s k i c h s o c y a l i s t ó w.

Czyżby więc nie było z korzyścią dla ludu, aby te dwie prawice, które już raz tonęły we wzajemnem uścisku w Czaczy, spotkały się znowu i rozdzieliły między siebie sferę działania?! Sesya Rady państwa zamknięta, woń bliskich wyborów unosi się w powietrzu, dusze bratnie powinny się odszukać w tłumie „zjadaczy chleba“...

Germanizacya na Mazurach.

Niedawno w pismach niemieckich pojawiło się doniesienie, że rząd pruski nosi się z zamiarem rozszerzenia działania komisyi kolonizacyjnej na Prusy Wschodnie. Wiadomość ta dała powód do wynurzeń i uwag ze strony niemieckiej, które w nadzwyczaj jaskrawem świetle przedstawiają istotę polityki pruskiej i charakteryzują stosunek rządu pruskiego i jego popleczników do żywiołu polskiego.

Konserwatywna *Elbinger Ztg*, znająca stosunki na Mazurach, a nie pomawiana bynajmniej o życzliwość dla Polaków, zwraca uwagę, że tak zw. „agitacya wielkopolska“ na Mazurach nie istnieje wcale, albo przynajmniej istnieje w formie legalnej i nie przedstawiającej żadnego niebezpieczeństwa; odżyłaby jednak bardzo silnie, gdyby rząd zabrał się do „germanizowania“ Mazurów. Aż do znudzenia powtarzano, że „po mazursku mówiąca ewangelicka ludność Prus Wschodnich“ jest wierna królowi i nawet duchem pruskim przejęta; o wyjątkowem zaś stanowisku pod względem narodowym wie ona tyle tylko, że c h c e s w ó j j ę z y k n a d a l z a c h o w a ć. Mazurzy, według świadectwa wspomnianej gazety niemieckiej, nawet chętnie uczą się p o n i e m i e c k u, ale t y l k o t y l e, i l e i m p o t r z e b a, a b y m o g l i s o b i e d a ć r a d ę w o b c o w a n i u z N i e m c a m i. Pomimo tego rząd pruski, pod wpływem nawoływać hakatystycznych, zastanawia się nad projektem zastosowania na Mazurach wyjątkowej ustawy kolonizacyjnej w celach germanizacyi. *Elbinger Ztg* zaś powiada: „Jeżeli się dzielnych Wschodnioprusaków, po mazursku mówiących, gwałtem chce z r o b i ć P o l a k a m i, a l b o s o c y a l n y m i d e m o k r a t a m i, to potrzeba tylko chwycić się wyjątkowych środków germanizacyjnych. Z a p i ę ć l u b s z e ś ć l a t m o ż e p o t e m r z ą d w y s t a w i ć k w i t n a r u c h w i e l k o p o l s k i n a M a z u r a c h“.

W dalszym ciągu swych wywodów konserwatywny organ elbląski przemawia za rozszerzeniem kolonizacyi państwowej na Mazury, ale „nie przeciw Mazurom, lecz dla Mazurów“, — przyczem za „małoznaczący“ uważa zarzut, że Mazurzy mówią p o p o l s k u.

Katolicka *Kölnische Volks Ztg* pisze w odpowiedzi na uwagi *Elbinger Ztg*: „Tu widzi się, j a k ą r ó ż n i c ę r o b i ą m i ę d z y P o l a k a m i a M a z u r a m i! Wzmianka, że ci ostatni są „wierni królowi“ jest w tem zestawieniu „mało znacząca“, bo przecież *Elb. Ztg* sama powiada, że Mazurzy zostaliby „Polakami albo socyalnymi demokratami“, gdyby usiłowano ich germanizować, to znaczy — gdyby tak postępowano na Mazurach, jak w Poznańskiem. Tak samo bardzo „małoznaczącem“, jest twierdzenie *Elb. Ztg*, że Mazurzy chcieliby tylko „chętnie utrzymać nadal swój język“, jeżeli się chce stąd wnosić, iż musieliby być lepiej traktowani, niż Polacy. N i c z e g o w i ę c e j b o w i e m t a k ż e n i e c h c ą w s z y s c y P o l a c y. Z gadaniny pism niemieckich o „ruchu wielkopolskim“ nigdzie więcej się nie śmieją, jak w rozsądnych kołach samych Polaków. Mówią tam, że istnieją, to pewna, tu i owdzie marzyciele, którzy oddają się fantazyom o odbudowaniu Królestwa Polskiego, któreby błyszczało dawną świetnością i sięgało od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, ale żaden poważny Polak nie wierzy w to, aby to mogło nastąpić w określonym czasie. Przywrócenie Polski wymaga porażki Rosyi, Niemiec i Austryi równocześnie, a taką myśl musi przecież każdy uważać za szaloną. „Wielkopolskie straszydło“ istnieje tylko zatem na łamach pism hakatystycznych.

„Faktycznie atoli obraca się cała walka wewnętrzna w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku nie około czego innego, jak około g e r m a n i z a c y i. Jeżeli Polacy są z tego powodu rozgoryczeni i tu i owdzie posunną się zbyt daleko, to tem mniej należałoby poczytywać im to za złe, że wedle niepodejrzanego świadectwa *Elb. Ztg*, owi tak bezprzykładnie „wierni królowi“ Mazurzy także opędzają się „silnie“, a nawet zostaliby socyalnymi demokratami, gdyby zaczęto ich germanizować. Powinno się, „jako kolonistów wziąść Mazurów samych“ — tak, gdyby w Poznańskiem także brano Polaków na osadników, natenczas zamilkłaby opozycya przeciwko ustawie kolonizacyjnej“.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

2 (Ciąg dalszy).

Mery grała jakąś sonatę, nieskończenie nudną i długą, która tak podziałała, że po chwilowej ciszy słuchania wszyscy w salonie naraz mówić zaczęli, a najgłośniej sam Grosglück, który, dowiedziawszy się od starego Endelmana o przejściu Bernarda na protestantyzm, wybuchnął oburzeniem.

— Ja mówiłem, że on źle skończy, on symulował filozofa i człowieka z *fin de sieclu*, a skończył jak prosty szajgec. Czemu na protestantyzm? Ja myślałem, że on jest subtelniejszy. Mnie nie o to idzie, że przeszedł na inną wiarę, bo czy on będzie katolik, protestant, czy mahometanin, to i tak żydem nie przestanie być i dla nas nie jest stracony.

— Pan nie lubi protestantyzmu? — zapytał Kurowski, goniąc orzechowemi oczami za Anką, chodzącą po salonie z Niną.

— Nie lubię i nigdybym na to wyznanie nie przeszedł. Ja jestem człowiek, który kocha i potrzebuje pięknych rzeczy. Jak ja się narobię cały tydzień, to potem w szabas, czy w niedzielę potrzebuję odpocząć, potrzebuję iść do ładnej sali, gdziebym miał ładne obrazy, ładne rzeźby, ładną architekturę, ładne ceremonie i ładny kawałek koncertu. Ja bardzo lubię te ceremonie wasze, w nich jest i piękny kolor i ładny zapach i dzwonienie i światła i śpiewy. A przytem jak ja już muszę słuchać kazania, to niech ono będzie nie nudne, niech ja słucham delikatnego mówienia o wyższych rzeczach, to jest bardzo *nobl* i to dodaje człowiekowi humoru i ochoty do życia! A w *Kirche* co ja mam?... Cztery gołe ściany i tak pusto. A do tego przychodzi pastor i mówi. Co pan myślisz, o czem on gada?... Gada o piekle i innych nieprzyjemnych rzeczach. Bądź pan zdrów. Czy ja po to idę do kościoła, żeby się zdenerwować? Ja mam nerwy, ja nie jestem cham, ja nie lubię się gnębić nudnem gadaniem.

Kurowski nic mu nie odpowiedział, bo odszedł i przysiadłszy przy grupie pań, patrzył jakimś dziwnym wzrokiem na Ninę i Ankę, które wziąwszy się pod ręce, szły wolno przez szereg salonów, idących w amfiladzie, zatrzymując się przed każdym bukietem konwalii i fiołków, jakie stały wzdłuż sal przed oknami, pochylały się nad kwiatami, wdychając ich woń cudną i szły dalej, obie podobne do jasnych, wiośnianych kwiatów.

Czasem tylko Nina dotykała ustami chłodnych liści konwalii i ocierała przymkniętemi powiekami o śnieżne dzwonki lub przesuwała palcami po wygiętych ciałach nimf bronzowych, zaglądających do wnętrza amfor, w których stały kwiaty i znowu szły dalej, zatopione w cichej rozmowie, nie zważając, że Endelmanowa z dworem swoim szła za niemi i z pewną zawiścią przyglądała się tym prostym, a bardzo wykwintnym salonom i zobaczywszy na ścianie wiszącą w wielkich ramach mozajkę, którą Nina sprowadziła jeszcze zimą, stanęła olśniona.

— To jest śliczne! Jaki to ma kolor! jaki to ma glanc! — wykrzykiwała zachwycona, mrużąc oczy, bo słońce oświecało mozajkę i odbijało jaskrawe promienie.

I nagadawszy jeszcze wiele podobnych rzeczy, wyszła krokiem bohaterki prowincyonalnej, w otoczeniu swojego dworu.

— Śmieszna, bo śmieszna, ale w gruncie, to dobra kobieta. Jest prezeską kilku zakładów dobroczynnych i robi wiele dobrego biednym.

— Bo lubi, żeby ją podziwiali — powiedział Maks Baum, usłyszawszy ostatnie słowa, podchodząc z Kurowskim.

— Bardzo się panowie nudzicie? — zapytała Nina.

— My nie, bo mamy na co patrzeć — szepnął Kurowski, ogarniając obie wzrokiem.

— To znaczy, że są inni, którzy się nudzą, bo nie mają na co patrzeć... — odrzekła.

— Są tacy! Niech pani spojrzy prosto przed siebie: tam siedzi panna Müller i panna Grünspan, dwie złote jałówki łódzkie. Mania Müller dusi się w swoich zbyt sztywnych jedwabiach, a że przytem z trwogą myśli, że służąca może przegotować knedle, więc ciągle poci się ze strachu; przez pięć minut, liczyłem uważnie, wypiła cztery szklanki limoniady! Panna Mela Grünspan wygląda na nadzianą entuzyazmem; umyślnie trzy razy pytałem ją o Neapol — i trzy razy, z jednakiem westchnieniem, z jednakiem wywróceniem oczów i jednakowemi superlatywami wybuchała zachwytem... Jest jak fonograf, w który wstawiono nowy walec, więc za każdem dotknięciem opowiada to samo.

— Ale przytem jest jakaś smutna dzisiaj, chodźmy do nich — powiedziała Nina.

— Bo pani Wysocka jest wprost niemożliwa, uwzięła się dzisiaj na żydówki, i co którego z młodzieży złapie, natychmiast zaczyna przestrzegać przed niemi, a mówi tak głośno, żeby panna Mela usłyszeć musiała... — tłómaczył Maks, który szedł przy Ance i niespokojnie wybiegał naprzód oczami, szukając Karola.

— Dużo osób już wyszło! — zauważyła Nina, nie spostrzegając w głównym salonie Grosglüka z córką i kilku innych rodzin żydowskich.

— Mężczyźni nudzili się, a kobietom było pilno iść zdawać relacye z przyjęcia u państwa.

— Czyżby się naprawdę nudzili? — zapytała z przykrością Nina.

— Ma się rozumieć, cóż to dla nich za zabawa! Surdutów zdjąć nie można, szampańskiego nie podali, a przytem naspraszała pani tej polskiej roboczej hołoty, tych różnych inżynierów, doktorów, adwokatów i innych specyalistów — i chce pani, aby miliony czuły się dobrze tutaj. Ubliżało im takie towarzystwo, więc się wynieśli i stawiam głowę, że więcej już nie pokażą się u pani.

— Nie miałam zamiaru prosić ich więcej, bo dziś dopiero spostrzegłam, że nawet taka salonowa asymilacya jest niemożliwą, przynajmniej w Łodzi.

— Na całym świecie, na całym świecie. Pan Robert Kessler! który chciał być pani, panno Anko, przedstawionym od godziny... — powiedział ironicznie Kurowski, przedstawiając niskiego, krępego człowieka, z głową wciśniętą w ramiona i ozdobioną wielkiemi uszami, co przy śpiczastej, omszonej żółtym włosem czaszce, robiło ją podobną do głowy wielkiego nietoperza; twarz miał jakby ze skóry końskiej, grubej, źle wyprawionej i źle naciągniętej; usta podobne do szpary podłużnej i mocno wystające, szczęki obrośnięte były czerwonym, krótko przyciętym włosem.

Przywitał się z wielką swobodą i gdy usiedli w salonie, usiadł przy Ance, położył na kolanach dwie swoje ręce chude, węzłowate, obrośnięte czerwonym włosem i wpił się żółtemi, bystremi oczami w twarz Anki z taką natarczywością, że ta, nie mogąc znieść tego spojrzenia, które ją denerwowało i przenikało dziwnym strachem, odeszła spiesznie, nie zamieniwszy z nim ani jednego słowa.

— Ona jest piękna, ona jest zadziwiająco piękna! — szepnął po dłuższem milczeniu do Horna, któóry siedział obok niego.

— Pan się znasz przecież na pięknościach. W Łodzi coś wiedzą o tem! — odpowiedział z naciskiem Horn, przyszła mu bowiem na myśl Zośka Malinowska i te całe szeregi ofiar z pośród robotnic, które zmuszał do powolności tyranią i groźbą wydalenia z fabryki.

Kessler nie odpowiedział, spojrzał zimno i odwrócił się pogardliwie od niego do Maksa Bauma, który, zdenerwowany, niespokojny, już od godziny chciał uciec z tego salonu — i nie mógł, trzymany na uwięzi obecnością Anki.

W salonie tymczasem zrobiło się bardzo luźno; całe fale przepłynęły, złożyły powinszowania, obejrzały salony i odpłynęły. Zostało tylko kilkanaście osób, samo prawie polskie towarzystwo, czoło miejscowej inteligencyi, które w miarę odpływu milionów — wysuwało się na środek salonu i zajmowało opustoszone miejsca. Müllerowie tylko pozostali z obcych, bo żyli dość blisko z Trawińskimi, Mela Grünspan i ciotka, która napróżno kilkakrotnie podchodziła do niej i głośno pytała:

— Mela! czy ty nie potrzebujesz już wyjść?

Ale Mela wyjść nie mogła, chociaż podobnie, jak Maks, dawno stąd uciec pragnęła, smagana nielitościwemi docinkami Wysockiej. Siedziała cały czas na jednem miejscu tak zdenerwowana, że rozmawiała z Madą, czasem się śmiała, opowiadała nawet o swojej podróży, ale zupełnie nie wiedziała, co się z nią dzieje.

Trawiła ją gorączka dziwnie bolesna jakiegoś rezygnowania z dotychczasowych marzeń i nadziei.

Wysocki rozmawiał z nią kilkakrotnie, widziała ciągle jego oczy, pełne miłości, słyszała jego głos, który jej cicho opowiadał takie rzeczy, które wczoraj jeszcze przepełniłyby jej duszę szczęściem, ale słyszane dzisiaj, teraz, budziły w niej tem głębszy smutek i ból; bo dzisiaj dopiero, w tym jasnym salonie przeczuła głębokim instynktem kochania, że ona nigdy nie wyjdzie za mąż za Wysockiego, że wyjść nie powinna...

I w chwilach uświadamiań, w chwilach tego bolesnego jasnowidzenia różnic, jakie ich dzieliły, martwiała z przerażenia i szklanym wzrokiem wodziła bezprzytomnie po twarzach ludzkich, szukała uśmiechniętych, rozpromienionych spojrzeń Wysockiego, jakby chcąc w nich dopatrzeć zaprzeczenia tych wszystkich myśli, jakie ją przenikały rojem palących włókien, ale

Dalej *Koel. Volks. Ztg* pisze ze swego katolickiego stanowiska:

„Konserwatyści wiedzą dobrze, dlaczego robi się tę różnicę. Mazurzy są protestantami a Polacy katolikami — w tem leży cały dowcip. Jeżeli ich się dobrze traktuje, są jedni i drudzy lojalnymi, ale nietylko polski, ale i mazurski robak wije się, gdy go ktoś nadepnie. Na Mazurach nie ma się absolutnie germanizować, a dlaczego ma się to czynić w Poznańskiem? Dla tego, że — jak powiedział br. Schorlemer z Alstu, ten przez cesarza Wilhelma II za patryotę i jego doradcę uznany polityk — germanizacya nie jest niczem innem, jak protestantyzacyą. Tego naturalnie nie można przyznać jawnie, dlatego hakatyści wymyślili bajeczkę o „wielkopolskich dążnościach", których istnienia sami udowodnić nie mogą".

Pomijając niedorzeczność traktowania Mazurów za odrębną narodowość, gdy w istocie są oni Polakami, a mowa mazurska mową polską, warto zwrócić uwagę, że z powyższych uwag obu cytowanych pism niemieckich odsłania się w jaskrawem świetle ta prawda, że ludność polska, tak dobrze w Poznańskiem, jak na Mazurach, spokojną jest, wierną królowi i swym obowiązkom państwowym, dopokąd rząd jej nie prześladuje, a dopiero wyjątkowe środki germanizacyjne rzucają zarzewie walki społecznej. Germanizacya przyczyniła się w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich do rozbudzenia ducha patryotycznego i ożywienia narodowego poczucia; przyczyni się też do tego i na Mazurach, gdyż wobec wszechwładnego panowania teroryzmu hakatystycznego, można się spodziewać, że rząd pruski środkami swemi zrani i rozgoryczy Mazurów w Prusach wschodnich tak dobrze, jak rozgoryczył ludność polską w Poznańskiem i w Prusach zachodnich.

Wyprawa na Portoriko.

Pouczeni doświadczeniem, nabytem pod San Jago, zupełnie inaczej zabierają się Amerykanie do zdobycia wyspy Portoriko, aniżeli do zdobycia Kuby. Naprzód tedy zdobyli port i miasto Nipe, leżące na północnem wybrzeżu Kuby, które służyć im będzie za bardzo dobry punkt oparcia w czasie operacyj przeciw Portoriko, następnie wysłali silną eskadrę, która już krąży przed miastem San Juan, stolicą wyspy, na jej wybrzeżu półnoenem, dalej wysadzili wojsko pod miastem Ponce na wybrzeżu południowem, a wreszcie — co najważniejsza — przeznaczyli do tej wyprawy 40 000 ludzi, czyli trzy razy tyle, co na wyprawę pod San Jago.

Pomimo tych przygotowań nie należy spodziewać się, aby zdobycie tej wyspy, na której Stanom Zjednoczonym zdaje się wiele zależeć, gdyż będą chciały zachować ją prawdopodobnie na swoją własność po skończonej wojnie, przyszło do skutku bez znaczniejszych trudności. Przedewszystkiem znajduje się na niej piętnastotysięczny korpus hiszpański, złożony z żołnierzy armii regularnej, a następnie znaczny zapas materyału wojennego i środków żywności, wysłanych z Hiszpanii na Kubę, których nie zdołano dostawić na miejsce przeznaczenia z powodu blokady amerykańskiej i dlatego złożono je na Portoriko. Oporu zatem, i to silnego, należy spodziewać się ze strony Hiszpanów.

Wyspa Portoriko, o której posiadanie walczyć będą teraz Amerykanie, aczkolwiek 12 przeszło razy mniejsza od Kuby, gdyż obszar jej wynosi tylko 9314 kilometrów kwadratowych, pod wieloma względami posiada większe zalety, niż jej siostrzyca „Perła Antyllów". Leży ona o blisko sześćset kilometrów dalej na wschód, niż Kuba, a zatem o takąż przestrzeń bliżej Europy, następnie zaś panuje nad kanałem Mona (między Portoriko a Haiti), którędy prowadzi najkrótsza droga dla statków północno amerykańskich, dążących do południowej Ameryki. Z wyjątkiem kilku dobrych przystani, jak San Juan, Mayaguez i Guanica, brzegi Portoriko niedostępne są dla większych statków wojennych. Ułatwia to ogromnie ich obronę, uproszczoną i przez to także, że największa długość wyspy wynosi 180 kilometrów, przeciętna szerokość zaś 60 km., co znów pozwala obrońcy szybko zgromadzić siły na każdym zagrożonym punkcie.

Wielce ważną dla kolonizacyi Portorika zaletą jest jego klimat, który Europejczycy bez porównania lepiej znoszą, niż kubański. Roślinność zato tej wyspy w niczem nie ustępuje roślinności Kuby. Na Portoriko, równie jak tam, wspaniale udaje się w dolinach uprawa trzciny cukrowej, krzewów kawowych, tytoniu, bananów i ryżu, w wyższych zaś częściach wyspy uprawiać nawet można wszelkie gatunki zbóż europejskich.

Stosunki narodowościowe na Portoriko zbliżone są do takichże stosunków na Kubie. Aż do połowy bieżącego stulecia niewolnicy-murzyni i mulaci stanowili wśród mieszkańców większość. Obecnie jednak liczba białych mieszkańców przeważa. Stosunki ekonomiczne i polityczne tej ludności pomyślniejsze są, niż kubańskiej, gdyż na polu rolnictwa, nie jest ona jedynie zależną od produkcyi i przeróbki trzciny cukrowej, a co się tyczy stosunków politycznych, cieszy się dawniejszą i obszerniejszą autonomią, niż ludność kubańska.

Wprawdzie i na Portoriko wybuchło raz powstanie w 1867—1868, wspierane przez Stany Zjednoczone, jednakże zakończyło się ono wkrótce i nie powtórzyło się więcej. Okoliczności powyższe pozwalają przypuszczać, że mieszkańcy nawet w tym stopniu, jak Kubańczycy, wojsk amerykańskich wspierać nie będą.

Wysocki za bardzo był w niej rozkochany, za bardzo w dobrym humorze i w dobrem swojem towarzystwie, aby mógł dzisiaj odczuć jej stan wewnętrzny.

Rozprawiał właśnie z Trawińskim i Kurowskim i kilku młodymi ludźmi, rozsnuwając przed nimi gorąco szerokie altruistyczne poglądy na społeczeństwo i jego potrzeby; otrzepywał odruchowo klapy, pokręcał wąsiki, wyciągał czasami mankiety i rad, że ma inteligentnych słuchaczów, że mógł się na chwilę oderwać od spraw fabrycznych i codziennych, bujał z rozkoszą po niebie hypotez i wniosków.

— Dlaczego? Myślała ciężko Mela i nie wiedziała jeszcze wyraźnie, dlaczego te straszne myśli ją obsiadły i zalewają jej serce goryczą nieopowiedzianą. Czuła tylko jedno wyraźnie, że ten świat jej ukochanego, ci wszyscy Kurowscy, Trawińscy, Borowieccy, te wszystkie nawet sprawy, o których mówili, idee, jakie ich porywały — ten cały polski świat, tak ukochany — jest zupełnie inny, obcy zupełnie jej światu; obcy przez jakąś szerokość uczuciową, nie zamkniętą tylko w kole egoistycznych spraw, w ciasnym obrębie robienia pieniędzy i używania ordynarnego.

— Nie takimi są nasi, moi! Myślała, patrząc na delikatną, uduchowioną twarz Trawińskiego, który tak energiczny protest zakłada przeciw wywodom Wysockiego, że twarz mu pobladła i sieć delikatnych, niebieskich żyłek wystąpiła na skronie, a potem patrzyła na Wysocką, na Ninę i Ankę, siedzące w kole kobiet bardzo wykwintnych, pełnych dziwnego wdzięku, rozmawiających półgłosem i równocześnie widziała oczami duszy swój własny dom, ojca, siostry, szwagra i odczuwała teraz dopiero, przez mimowolne zestawienie, cały obmierzły ton, całą płaskość życia własnej sfery. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 lipca.

Deutsche Ztg rozpisała się szeroko o wyborach w „prowincyach kolonizacyjnych", jak teraz nazywa nasze polskie dzielnice.

Gazeta niemiecka twierdzi, że jedność niemiecka pobiła Polaków przy wyborach do parlamentu, wzywa więc teraz wszystkich Niemców, aby jedność tę tem więcej skonsolidowali wobec nadchodzących wyborów do Sejmu pruskiego. *Deutsche Ztg* takie stawia widoki:

„Niemcy w wyborach do parlamentu odnieśli częściowe zwycięstwo nad Polakami. Tylko jedność dała im to zwycięstwo. Zachodzi teraz pytanie, czy nacisk opinii przy wyborach do Sejmu potrafi powstrzymać zarządy stronnictw w „prowincyach kolonizacyjnych" od wspólnictwa z Polakami? Jeżeli się to nie stanie, a w Poznańskiem prawie się tego obawiać można, to wybory te mogą wypaść dla Niemców bardzo licho. Już słychać, że w okręgu szamotulsko-międzyrzecko-skwierzyńskim wolnomyślni się pojednali z centrum, żeby za pomocą Polaków dwa mandaty wydrzeć konserwatystom.

„Pożądanem byłoby porozumienie Niemców w tym sensie, żeby wolnomyślnym przyznano oprócz miasta Poznania trzy jeszcze mandaty: Oborniki, Leszno i Bydgoszcz. Czy się to stanie, nie wiemy".

Dziennik Poznański po przytoczeniu tych słów dodaje od siebie:

„Z obowiązku dziennikarskiego zwracamy, komu należy, uwagę na odnośne zmowy jawne i tajne, a możemy tylko zapewnić *Deutsche Ztg* i *consortes*, że gdziekolwiek, bez straty dla siebie, będziemy mogli przyczynić się do usunięcia kandydata konserwatywnego, tam najchętniej ręki do tego przyłożymy".

Na wielkim festynie „turnerów" niemieckich w Hamburgu, o którym wczoraj pisaliśmy, uprawiano wszędzie zamiast gimnastyki politykę. Zaraz po zaręczeniu przewodniczącego, że niemieccy turnerzy nie wdają się w politykę, tylko uprawiają „*deutsche (!) Turnerei, deutsches Wesen, soweit die deutsche Zunge klingt*", przemawiał w imieniu przybyłych z Austryi 850 niemieckich gimnastyków poseł do Rady państwa Kienmann i oświadczył, że „oni przybyli do Hamburga, aby nabrać otuchy do dalszej walki w obronie „zagrożonej" niemczyzny w Austryi i że ich łączy ścisły węzeł z niemieckimi braćmi w cesarstwie". Bawiący w Hamburgu węgierscy gimnastycy przesłali cesarzowi Wilhelmowi telegram z hołdem, w którym powiadają, że „każdy Węgier uwielbia gorąco jego osobę". W imieniu wreszcie 300 niemieckich turnerów z W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich przemawiał niejaki dr. Schlee, wzywając niemieckich gimnastyków do pomocy w obronie „zagrożonych" wschodnich kresów.

Tego wszystkiego oczywiście p. v. d. Recke nie uważa za politykę.

Podróż króla rumuńskiego do Petersburga.

Wiedeńska *Polit. Corr.* umieszcza w formie korespondencyi z Bukaresztu komunikat, poświęcony podróży króla Karola, oraz jego bratanka i następcy tronu, ks. Ferdynanda, do Petersburga. Tendencya, przebijająca z tej korespondencyi, skierowana jest widocznie do tego, aby podróży tej, zchodzącej się w tak uderzający sposób z odwiedzinami bułgarskiej pary książęcej w Peterhofie, odjąć doniošlejsze znaczenie polityczne.

„Już w roku ubiegłym — pisze *Polit. Corr.* — można było przewidzieć, że podróż ta przyjdzie do skutku, skoro car przysłał do Jass na powitanie króla Karola gen. Konstantynowicza". Zaiste organ dyplomacyi austryackiej musi być przekonany o niesłychanej naiwności swych czytelników, jeśli przypuszcza, że uwierzą w to, jakoby którykolwiek monarcha odwiedzał drugiego monarchę, dziękując za przysłanie mu generała, co jest najzwyklejszym aktem kurtoazyi dyplomatycznej w razie, gdy jeden z panujących bawi w bliskości granic sąsiedniego państwa.

O wiele więcej wagi atoli posiada inny ustęp tejże korespondencyi, gdzie powiedziano: „Niezwykle serdeczne przyjęcie następcy tronu i jego żony w czasie koronacyi w Moskwie, a również wielorakie fakty, które zaszły na polu polityki ogólnej od tego czasu, wskazywały, iż jest pożądanem przyjście do skutku tej podróży, będącej widoczną oznaką wybornych stosunków, jakie łączą Rumunię z Rosyą".

Szkoda, że *Pol. Corr.* nie objaśnia bliżej, co to za „wielorakie fakty" zaszły w przeciągu dwóch lat ostatnich w stosunku Rumunii do państwa carów, któremu była ona długo solą w oku.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca

Wielki festyn ogrodowy na oświatę ludu śląskiego, Księstwa Poznańskiego i na cele Czytelni kobiet w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w Modrzejówce. W program tegoż wchodzą: kosze, stoliki, koła szczęścia, stoliki confetti, zabawy i gry dla dzieci z rozdawaniem nagród; tańce górali zakopiańskich i madziarskie, żywe obrazy, oświetlenie parku ogniami bengalskiemi itd. Bufet po cenach umiarkowanych. Ufać należy, iż cel i urozmaicony program festynu zgromadzi bardzo liczną publiczność.

Drzewo wolności. Jeden z czytelników naszych pisze nam:

Przed paru dniami, przechadzając się po plantacyach miejskich, stanąłem przypadkowo przed „drzewem wolności". Podniosłem oczy do góry i... o zgrozo! Zamiast dawnej białej tabliczki, na której czerwonemi literami nakreślone były miłe dla każdego serca polskiego słowa: „Drzewo wolności", ujrzałem nową tabliczkę z następującym, iście patryotycznym napisem: „Drzewo zasadzone 1791 roku dnia 3 maja". Wpierw nie chciałem wierzyć oczom moim, lecz, gdym bliżej się przypatrzył, przestałem się łudzić i z ciężarem na sercu, wzburzony, odszedłem, łamiąc nadaremnie głowę nad rozwiązaniem tej tajemniczej dla mnie zagadki: co spowodowało zarząd miasta do takiego, ubliżającego polskiemu narodowemu duchowi czynu. Czyż słowo „wolność", które było, jest i będzie hasłem narodu polskiego, czyż ta wolność narodowa, za którą tyle krwi przelał naród polski, w obronie której stanął nieśmiertelny bohater nasz, Kościuszko, zaczyna obecnie przynosić hańbę polskiemu społeczeństwu i plamić „prawdziwe uczucia patryotyczne" obywateli stołecznego miasta Krakowa, skoro magistrat m. Krakowa zezwolił na taki — jeżeli się tak wyrażę — świętokradzki czyn. Chyba żaden z Polaków, noszący w sercu prawdziwą miłość swej ojczyzny, nie wyrzekł się jeszcze otwarcie ideału wolności! Zapewne nie sprzykrzyła się nam jeszcze konstytucya i ta odrobina wolności, którą tu posiadamy, i nie pragniemy najnowszych zdobyczy „cywilizacyi wschodniej" t. j. absolutyzmu. Pocóż więc śpiewamy z entuzyazmem „Jeszcze Polska nie zginęła!", skoro czynem pokazujemy obłudną stronę swych „quasi-patryotycznych uczuć". Lepiej zanućmy *Boże caria chrani!* lub *Wacht am Rhein*, poprzybijajmy wszędzie tabliczki czarno żółtego koloru lub jakiegokolwiek innego „sympatycznego" koloru z napisami: „Precz z wolnością! precz z niepodległością ludów! Niech żyje absolutyzm! Niech żyją pruscy kulturtragerzy! Niech żyje Murawjew, wróg najzagorzalszy wolności!" Wyrzeknijmy się swych narodowych ideałów, które nie przynoszą nam żadnej korzyści, natomiast wiele szkodzą, a wtenczas dopiero będziemy spali spokojnie, bo Moskal przed snem obdarzy nas swoim łaskawym i słodkim uśmiechem, Teuton ofiaruje flaszeczkę uspokajającego nerwy i usypiającego płynu, a podczas snu obydwaj będą zgodnie nucili: „Cieszmy się z głupoty..."

Jeżeli już dziś publicznie wyrzekamy się i wstydzimy się wolności, to co będzie za lat 100?..

Żolinas.

Slub. Dnia 23 b. m. odbył się w Częstochowie ślub p. Wacława Dłużyńskiego, właściciela zakładu dentystycznego w Krakowie z panną Maryą Schneider, córką tutejszego obywatela Jana i Franciszki z Chęcińskich.

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Szenk, rodem z Radomia w Król. Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

„Królowa przedmieścia" ściąga tłumy do teatru letniego w parku krakowskim. Cztery z rzędu przedstawienia napełniły teatr szczelnie, musiano nawet dostawiać krzesła. Publiczność bawi się wybornie, a aktorzy, zwłaszcza wykonawcy ról głównych i charakterystycznych zbierają salwy oklasków. — P. Bertoletti na drugiem przedstawieniu otrzymała wspaniały wieniec.

Przy sposobności nadmieniamy, że udatną muzykę do „Królowej przedmieścia" dorobił nie p. Posiadłowski, lecz p. Wł. Powiadowski. Rzewny śpiew flisaków w akcie V zasługuje na podniesienie. Oryginalna polka-murarka „Rachciachciach", jak się dowiadujemy, wyjdzie drukiem, nakładem jednej z miejscowych księgarń.

Zwinność szalonej. Zamieszkały przy ul. Krowoderskiej pod nr. 21 p. F. wychodząc wczoraj z mieszkania, zamknął w niem na klucz żonę swą, cierpiącą na zboczenie umysłowe. Gdy wyszedł, żona otworzyła okno i po ścianie i rynnie spuściła się z trzeciego piętra na drugie, tak jednak szczęśliwie, że nie wyrządziła sobie żadnej szkody. Przyprowadzona do policyi, oddana została pod nadzór męża.

Zbrodnia w Limanowy. Donosiliśmy wczoraj o zbrodni, popełnionej w Limanowy przez Kazimierza Rozwadowskiego, auskultanta sądowego. Dziś w sprawie tej otrzymujemy następujący z Limanowy list:

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. Robert Krischke, frajter 1 kompanii 56 pułku piechoty, zakradł się do stajni kupca Zygmunta Rozwadowskiego, w której sypiała dziewka. Zobaczył to służący, zamknął żołnierza w stajni i pobiegł dać znać panu. Chlebodawca udał się natychmiast z dwoma braćmi, Adamem, słuchaczem medycyny, i Kazimierzem, auskultantem sądowym w Mszanie Dolnej i służącym do stajni, ubezwładnił żołnierza i odebrał mu bagnet. Żołnierz naturalnie próbował bagnet odebrać powstała więc szarpanina, w której Rozwadowscy silnie pobili żołnierza. Krischke wyrwał się im nareszcie i rzucił na Zygmunta z okrzykiem: „*Jetzt ist mir alles eins!*" Żołnierz powalił Zygmunta na ziemię i groził mu bagnetem.

Spiesząc na pomoc bratu, Kazimierz Rozwadowski wymierzył do żołnierza z rewolweru i dał pięć strzałów. Jedna kula przeszła przez krzyż i uwięzła w brzuchu, druga przeszła na wylot przez lewe udo, a trzecia na wylot przez podudzie prawe. Żołnierz padł, wydając przeraźliwe krzyki: „Na miłość Boga, ratujcie, mordują mnie!" Kapral warty, jednoroczny ochotnik, słysząc strzały i wołanie o ratunek, zaalarmował wartę i udał się z trzema ludźmi w kierunku, skąd głos, pomocy wzywający, wychodził. W drodze znaleziono leżącego na ziemi i zbroczonego krwią Krischkego. Rannego przeprowadzono na wartę, gdzie zemdlał.

O zbrodni zawiadomiono natychmiast przełożonego oddziału wojskowego, kapitana Fialę. Powołano wojskowego i miejskiego lekarza, którzy orzekli, że stan życia Krischkego bardzo wątpliwy, posłano więc po księdza, który rannego zaopatrzył Św. Sakramentami. O godz. 6 rano odwieziono Krischkego do szpitala w Nowym Sączu.

Po wypadku przeprowadzono dochodzenie sądowe; winnego, auskultanta Kazimierza Rozwadowskiego, przyaresztowano i odstawiono do sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Kazimierz Rozwadowski ukończył uniwersytet Jagielloński w r. 1892. Jest małego wzrostu, garbaty. Cieszy się on sympatyą, towarzyszy mu więc ogólne współczucie. Dla obrony przyjechał adwokat Michnik z Bochni, brat przyrodni Rozwadowskich.

Stypendyum. Wydział krajowy nadał p. Ignacemu Kosińskiemu, asystentowi krajowej stacyi doświadczalnej chemicznej rolniczej w Dublanach, stypendyum w kwocie 1000 złr. na rok na wyjazd za granicę dla uzupełnienia zawodowych studyów.

W Krynicy w poniedziałek 25 b. m. dużą przyjemność sprawił licznym gościom chór akademicki, z Krakowa przybyły, wraz z solistami, artystą opery p. Górskim, skrzypkiem p. Zawiłowskim i innymi. Sala dworca gościnnego na koncercie tego chóru przepełniona była publicznością, żywo oklaskującą każdy z numerów wykwintnego programu. Pani Laudowa Horzicowa na koncercie tym dała się słyszeć z piękną deklamacyą w ojczystym swoim, czeskim języku wygłoszoną. Grzmotami braw nagrodzono znakomitą artystkę za jej uprzejmość. Zastęp dzielnej młodzieży był następnie główną atrakcyą reunionu, w tej samej sali dworca zdrojowego urządzonego. Ożywiona zabawa przy dźwiękach orkiestry Wrońskiego trwała do świtu, a po kilkadziesiąt par stawało do tańców wirujących. W czwartek 28 b. m. odbędzie się tu całodniowa uroczystość Mickiewiczowska, a jutro już w środę wieczorem capstrzyk orkiestry i ogólna iluminacya w całej Krynicy.

Ruch telegraficzny. Na liniach galicyjskich w miesiącu czerwcu b. r. przeszło depesz 613.909. Za nadane telegramy wpłynęło do kas rządowych 55 371 złr.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Ludwik Kräuter, adjunkt kolei państwowej, przeżywszy lat 40.

W Izdebkach zmarł ks. Wojciech Piątkiewicz, proboszcz miejscowy.

W Dubiecku zmarł ks. Marcin Karakulski, proboszcz w 55 roku życia, a 28 roku kapłaństwa.

W Rzeszowie zmarł Wilhelm Antoni Fiedler, poborca urzędu podatkowego w Głogowie, w 45 roku życia.

We Lwowie zmarł ks. Albert Filarski, dr. teologii, profesor uniwersytetu, kanonik lwowskiej kapituły ob. łac., przeżywszy lat 67.

Żegluga w Galicyi. Jak z Wiednia donoszą, powstał projekt założenia towarzystwa, któreby z finansową pomocą rządu i kraju utrzymywało regularną żeglugę parową na Wiśle od ujścia do niej Przemszy w górę i nawet na Sanie. Wisłą możnaby transportować węgiel, a portem granicznym byłoby Nadbrzezie. Pomocy rządowej i krajowej towarzystwo żąda na tej podstawie, że rzeczona żegluga podniosłaby handel nadbrzeżnych miast galicyjskich.

Bezpośrednie pociągi z Berlina do Bukaresztu kursować mają niebawem i zatrzymywać się we Lwowie. W sprawie tej prowadził właśnie niemiecki generalny pocztmistrz Podbielsky rokowania z rządem rumuńskim podczas swojej bytności w Bukareszcie.

Zapisy. Zmarły w tych dniach w Warszawie August Herman, b. urzędnik konsulatu niemieckiego, a niegdyś także Banku polskiego, pozostawił znaczne zapisy na cele dobroczynne i na stypendya w Krakowie. Ogólna suma legatów wynosi 90.000 rs.

Turniej szachowy w Wiedniu skończył się wczoraj. Pillsbury i Tarrasch, mający równą liczbę partyj wygranych, rozegrają o pierwszą nagrodę *matsch*, złożony z czterech partyj. Po Pillsburym i Tarraschu najwięcej partyj wygranych ma Janowski, później Steinitz i Schlechter. Nagrodą szóstą i siódmą podzielą się Czygorin i Burn. Nagroda ósma i dziewiąta podzielona pomiędzy Lipkiem a Maroczim, nagrodę dziesiątą weźmie Alapin.

Akademia konsularna. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, według którego akademia oryentalna w Wiedniu ma odtąd nazywać się akademią konsularną i dzielić się pod względem lingwistycznym na dwie sekcye: oryentalną i zachodnią.

Nowy teatr zwany „jubileuszowym cesarskim" ma stanąć w Wiedniu na Währingu. Dzień otwarcia naznaczony jest na 2 grudnia b. r., to jest na dzień jubileuszu cesarza. Subskrybowane udziały osiągnęły już wysokość pół miliona złr.

Dr. Podlipny w niebezpieczeństwie. Donoszą z Pragi: Przed kilku dniami groziło tutejszemu prezydentowi miasta dr. J. Podlipnemu niemałe niebezpieczeństwo. W poniedziałek wieczorem wybrał się prezydent na wystawę. Ledwie wysiadł z powozu przed bramą wchodową, gdy konie przestraszone świstem lokomotywy, rzuciły się przed siebie i złamały dyszel. Woźnica nie mógł ich utrzymać, spadł z kozła i potłókł się tak nieszczęśliwie, że go musiano odwieźć natychmiast do szpitala. Spłoszone konie zabiegły aż na Hradczyny, po drodze raniły kilka osób i uszkodziły ciężko powóz prywatny. Gdyby tak dr. Podlipny wyszedł o kilka sekund później, mógłby był i życiem tę jazdę przepłacić.

P. Bronisław Grabowski, znany literat slawista, który przez 26 lat pełnił obowiązki nauczyciela języków starożytnych w gimnazyum częstochowskiem, otrzymał nominacyę na stanowisko nauczyciela tychże języków w progimnazyum pińczowskiem.

Pożar fabryki. Z Budapesztu donoszą o groźnym pożarze, jaki wybuchł wczoraj w fabryce juty, należącej do akcyjnego Towarzystwa. Około 250.000 worów i 90.000 kilogramów juty znajdowało się tam na składzie. Cała budapeszteńska straż pożarna nie była w stanie zlokalizować pożaru. Szkoda wynosi około 400.000 złr. Jeden ze strażaków spadł w sam środek groźnego ognia, dzielni jednak towarzysze wyrwali go z szponów śmierci.

Żelazne wesele. W Poznańskiem zamieszkali małżonkowie Tomaszewscy obchodzili rzadką uroczystość żelaznego wesela. Tomaszewski liczy sto lat, a jest jeszcze tak rzeźki, że często pęk drzewa z lasu lub paszę z pola dla bydła sam przynosi do domu.

Król rumuński Karol przybył wczoraj po południu do Warszawy. Na powitanie zgromadzili się na dworcu kolei warszawsko wiedeńskiej przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z ks. Imeretyńskim na czele. Kiedy pociąg stanął, muzyka zagrała rumuński hymn. Powitany przez ks. Imeretyńskiego, król przeszedł przed wartą honorową, poczem w powozie dworskim odjechał do Łazienek. Przez całą drogę od dworca kolejowego aż do Łazienek ustawiony był szpaler wojskowy. Całe miasto przystrojono we flagi, wśród których powiewało wiele flag o barwach narodowych rumuńskich (niebieska, żółta i ponsowa).

Wieczór odbył się obiad w Łazienkach, po obiedzie przedstawienie baletowe w „Pomarańczarni".

Dziś o 9 rano odjechał król Karol do Petersburga.

Sąd karny w Poznaniu skazał odpowiedzialnego redaktora *Pracy*, p. Antoniego Lipińskiego, z powodu rzekomej obrazy ministerstwa na 2 miesiące więzienia. Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej postawił kanclerz ks. Hohenlohe. Dalej skazał sąd karny poprzedniego redaktora *Pracy*, p. Bolesława Rakowskiego, za rzekome podburzanie do obrazy Niemców i gwałtu publicznego na 4 miesiące więzienia, po zniesieniu pierwszego wyroku przez sąd państwowy.

Kalikstо Garcia Iniguer, jeden z dowódców powstania kubańskiego, jest 70-letnim starcem. Posiada sławę nieustraszonego żołnierza; od początku rozruchów kubańskich walczył w szeregach obrońców wolności, z bohaterstwem znosząc przeciwności losu, które go złamać nie zdołały. W dziesięcioletniej wojnie o niepodległość Kuby od roku 1868 do r. 1878 widzimy go w szeregach powstańców. W r. 1874, w jednej z potyczek, otoczony przez nieprzyjaciół, nie chciał się żywy dostać w ich ręce, strzelił więc do siebie z rewolweru. Strzał nie był śmiertelny; ujętego Garcię odwieziono do Hiszpanii, gdzie go w r. 1877 wypuszczono na wolność. Mężny wódz skorzystał z pierwszej sposobności i uciekł z Hiszpanii do Nowego Jorku. Tu w r. 1880 wspólnie z Jozé Martim zorganizował kubańską ekspedycyę i wylądował w San Jago de Cuba. Nieszczęście go jednak prześladowało, bo niebawem znowu dostał się w ręce Hiszpanów i powtórnie przewieziono go do Europy. Rząd hiszpański wypuścił Garcię z więzienia, zobowiązawszy go uprzednio, że nie opuści półwyspu i walczyć nie będzie przeciwko Hiszpanom. Garcia, przekonawszy się, że rząd hiszpański nie ma zamiaru wprowadzić żadnej z przyrzeczonych reform na korzyść jego ojczyzny, nie dotrzymał zobowiązania i znowu umknął do Stanów Zjednoczonych. Gdy na Filipinach wybuchło powstanie, sędziwy wódz po wielu trudach i po niejednej bezowocnej próbie zdołał na koniec zorganizować wyprawę i stanąć znowu pośród szeregów powstańczych.

Garcia nosi długą, siwą brodę, a postać jego wzbudza szacunek; przypomina pod względem zewnętrznym zmarłego Dom Pedra z Brazylii.

Śmierć cyklisty. W Gloggnitz (Styrya) cyklista Sommer tak nieszczęśliwie spadł z koła, zderzywszy się z nadjeżdżającym wozem ciężarowym, że na miejscu wyzionął ducha.

Prawie całe miasto Pugwash w Kanadzie zniszczył wielki pożar w niedzielę.

Strejk górniczy, który wybuchł minionego tygodnia w kopalniach węgla zachodnio-czeskiej kompanii w Miess, już się skończył i robotnicy wrócili we wtorek do roboty.

Studentki w Paryżu. Pani A. Fabregue umieściła w dzienniku *Fronde* obszerne studyum o „Studentkach cudzoziemskich w Paryżu". Poinformowana dosyć dokładnie autorka rozpatruje tu kolejno prywatne i szkolne stosunki studentek Amerykanek, Niemek, wreszcie Polek i Rosyanek. Z zestawienia tego widzimy wielką nierówność środków oraz sposobów traktowania nauki pomiędzy przedstawicielkami rozmaitych narodowości w fakultetach paryskich. Amerykanki żyją bardzo wygodnie, wydają wiele i przyjeżdżają do Paryża na naukę francuskiego, literatury, oraz do akadamij malarskich. Niemki żyją skromnie i starają się głównie o miejsca nauczycielek. Najmniej stosunkowo środków, a największą pracę mają Polki i Rosyanki, kształcące się przeważnie w medycynie. Pani Fabregue opowiada szczegółowo życie domowe wielu znanych jej studentek Polek katoliczek i Polek żydówek i pokazuje przecięciową biedę pierwszych, oraz wielką zaradność drugich.

Podług wykazu urzędowego liczba studentek we Francyi w roku bieżącym przedstawia się podług fakultetów i narodowości, jak następuje:

	Cudzoziemki	Francuski
Prawo	3	—
Medycyna	168	142
Nauki przyrodnicze i matematyka	61	19
Literatura	57	205
Farmacya	3	47
Razem	292	413

„Sokół" w Paryżu. W stolicy nadsekwańskiej utworzyło się Towarzystwo gimnastyczne i sportowe „Sokół", złożone z młodzieży polskiej i francuskiej. Założycielami są pp. T. Gasztowtt i V. Villiers d. l'Isle Adam.

Uprzejmość chińskiego redaktora. Przyznać należy, że redaktorowie pism europejskich mogliby uczyć się u redaktorów chińskich uprzejmości. U nas rękopis, nie kwalifikujący się do druku, idzie albo do kosza, albo na żądanie jest zwraca-

ny autorowi z lakoniczną uwagą „nie do druku“, co, rozumie się, musi wywrzeć na osobie interesowanej niezbyt miłe wrażenie; w inny sposób załatwiają się redaktorowie chińscy. Proszę posłuchać brzmienia listu, towarzyszącego odrzuconemu manuskryptowi:

„Prześwietny bracie słońca i księżyca! Spójrz na sługę twego, leżącego u stóp twoich. Całuję ziemię pod twemi stopami i błagam cię, pozwól mi mówić i żyć! Twój godny największej czci manuskrypt uczynił nam tę łaskę, że pozwolił patrzeć na siebie naszym niegodnym oczom. Odczytaliśmy go z zachwytem. Na przodków moich, tak wzniosłych, tak pełnych światła myśli nigdy mi jeszcze nie zdarzyło się odczytywać! Odsyłam go z trwogą i drżeniem. Gdybym wydrukował skarb, jaki mi nadesłałeś łaskawie, cesarz, przeczytawszy, rozkazałby go wziąć za wzór i nie pozwoliłby drukować innych, niedorównywających mu wartością. Z moją znajomością literatury, jestem przekonany, że nawet w ciągu dziesięciu tysięcy lat możnaby nie natrafić na dzieło dorównywające twemu, zatem odsyłam je. Dziesięć tysięcy razy błagam cię o przebaczenie. Patrz, głowa moja leży u twych stóp. Postąp z nią według upodobania. Sługa twego sługi. Redaktor.“

Składka. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył N. Koperski ze Śniatyna 1 złr.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dzień 26 lipca pogodny, termometr doszedł od +11°,4 C. do +20°,9 C., barometr stoi wysoko.

Dnia 27 lipca o godz. 7 rano stan barometru 746,2 mm, ciepłota +13°,4 C., wiatr północno-zachodni.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 22 lipca. Wieści o czerwcowych rozruchach antisemickich zatrwożyły wielce zakordonowych rodaków tak, że w znacznej części zwrócili się podróżni do zagranicznych uzdrowisk. Księga gości Szczawnickich wykazuje dziś 1580 osób, więc o 160 kuracyuszów mniej, niż w roku zeszłym.

Pożycie naszej kolonii ograniczyło się dotąd do ścisłej kuracyi, bo też przydłuższa słota, połączona z zimnem nie nastrajała weselej i o wycieczkach w prześliczne okolice Pienin nikt nie marzył. Wprawdzie od tygodnia zawitała do nas pogoda, ale pognębienie nie ustąpiło, mimo rozrywek, jakie dawał teatr, wcale dobrze prosperujący pod kierownictwem p. Müllera, aż dopiero wczorajszy szumny wjazd dzielnego krakowskiego chóru akademickiego z pieśnią na ustach rozruszał publiczność. Zaraz też zaroiło się w zakładzie; piękne panie pospieszyły uzupełnić swoje toalety na reunion, jaki afisze po koncercie zapowiedziały.

Wieczorem przeszło 400 osób, przeważnie pań w pięknych strojach, wypełniło salę, a pobłysk ich urody i wabiących oczek, ściągnął powszechną uwagę na szeregi krzeseł w pół przyćmionej sali, zanim dzwonek zakulisowy nie zwiastował odsłonięcia kurtyny. Publiczność przywitała burzliwemi oklaskami wędrowną akademicką drużynę, a pieśń polska i za nią podążające rozliczne produkcye, porwały i zachwyciły wszystkich.

Nie miejsce tu, by się rozwodzić szeroko nad poszczególnemi talentami koncertantów, dość wspomnieć, że powszechnie znany artysta opery lwowskiej p. Gabryel Górski swym melodyjnym głosem wywołał entuzyazm; solowa gra na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu i deklamacye braci pp. Zawiłowskich, oraz humorystyczna improwizacya p. Szyszki, były nader udatnemi i urozmaiconemi produkcyami. Po skończonym koncercie pospiesznie usunięto krzesła i nastąpił długo wyczekiwany trzeci z rzędu reunion. Do pierwszego kadryla stanęło 50 ochoczych par. Świetność toalet całego zastępu pięknych danserek przyćmiła rzęsiście oświetloną salę, a dorodna młodzież akademicka i całe pospolite ruszenie miejscowych kuracyuszów, pod wodzą niezmordowanego dra Ksawerego Górskiego, rzuciło się w pląsy, które do 4 godziny jak najochoczej dotrwały. Tak powszechnem było zajęcie się zabawą, a raczej uroczemi danserkami, że widziałem współzawodniczących z młodzieżą panów o siwych czuprynach, a nawet wcale bez czupryn, istnych reflektorów, wydzierających skocznej młodzieży tryumfalną palmę pierwszeństwa, i z zazdrością spoglądałem na ten sympatyczny turniej o zdobycie tańca lub cieplejszego dowodu sympatyi.

Zdaje się być pewnem, że to początek rozbawienia się gości szczawnickich, bo kojarzą się towarzystwa wycieczkowców, a plakaty zapowiadają koncert, loterye fantowe, bale i inne rozrywki.

Koroniarz.

Sprawy sądowe.

(Zaburzenia antisemickie w Rozdzielu.)

Kraków, 26 lipca.

Wczoraj po południu, w dalszym ciągu rozprawy przeciw Janowi Pasionkowi i towarzyszom, zeznawała najpierw Amalia Aftergutówna, córka Mojżesza Afterguta. Potwierdziła ona szczegóły podane przez ojca co do przebiegu napadu. Wedle jej zeznania nie Staszak, lecz Michał Dziedzic wołał, że cesarz pozwolił rabować.

Inni świadkowie nie zeznali nic ważnego. Prokurator odstąpił od oskarżenia Staszaka o obrazę majestatu, rozciągając natomiast to samo oskarżenie na Michała Dziedzica.

Po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał, po dłuższej naradzie, wydał wyrok uznający Jana Pasionka, Jana Zelka, Józefa Bukowca z Sechny, Michała Dziedzica, Stanisława Staszaka i Michała Nowaka winnymi zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k., zaś Wojciecha Pająka, Piotra Bukowca i Józefa Bukowca z Kamionki winnymi uczestnictwa zbrodni gwałtu publicznego §§ 5 i 83 u. k.).

Skazani otrzymali następujący wymiar kary: Jan Pasionek 4 miesiące ciężkiego więzienia, z postem co tydzień; Jan Zelek 2 miesiące zwykłego więzienia; Józef Bukowiec z Sechny 3 miesiące więzienia; z postem co tydzień; Michał Dziedzic 3 miesiące więzienia; Stanisław Staszak 3½ miesiąca więzienia; Michał Nowak 3 miesiące więzienia; Wojciech Pająk 4 tygodnie więzienia; Piotr Bukowiec 4 tygodnie więzienia; Józef Bukowiec z Kamionki 2 miesiące więzienia.

Michał Dziedzic uwolniony został od oskarżenia o obrazę majestatu, zaś wszyscy podsądni od oskarżenia o kradzież.

Skazani wyrok przyjęli i rozpoczęli zaraz odsiadywanie kary, oprócz Pająka i Józefa Bukowca z Kamionki, którym, jako gospodarzom gruntowym, trybunał udzielił zwłoki aż do czasu po żniwach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ogrodnictwo“.** W miesiącu bieżącym wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego pod powyższym tytułem wydawnictwa, będącego organem Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. *Ogrodnictwo* porusza zagadnienia i sprawy treści ogólnej ogrodniczej, lub z ogrodnictwem mającej związek. Artykuły pisane są dostępnie i przyczynią się bardzo do zastosowania zdobytych w nich wiadomości w praktyce. Znajdujemy tam artykuły o „truskawkach nieustających“, o „wczesnych kapustach“, o „bratku ogrodowym“ i t. d. Całość zdobna w udatne ilustracye, wydana na pięknym papierze i posiadająca nader obfitą kronikę z dziedziny ogrodniczej, zaleca się bardzo jako podręczna lektura dla fachowców i niefachowców. Cena prenumeraty przystępna.

— **Trupa lwowska** wystawiła w Warszawie „Żydówkę“. Dzienniki warszawskie chwalą bardzo staranne wystawienie tej opery i artystów: Kasprowiczową, Floryańskiego, Szymańskiego i Jaromina.

— **Adam Wroński**, znany kompozytor i dyrektor orkiestry teatralnej we Lwowie, oraz sezonowej w Krynicy, z okazyi jubileuszu cesarskiego skomponował walca i ofiarował dzieło swoje cesarzowi Wielki podkomorzy cesarza zawiadomił urzędownie p. Wrońskiego, iż cesarz przyjął ofiarowaną kompozycyę i polecił wyrazić kompozytorowi swoje podziękowanie.

— **Zygmunt Przybylski** pisze obecnie monografię ś. p. Juliana Łętowskiego. Praca ta osnutą została na tle stosunków literackich, teatralnych i towarzyskich w Warszawie.

— **Koncert Józefa Śliwińskiego** odbył się onegdaj w Nałęczowie. Artysta zelektryzował słuchaczy przepysznem wykończeniem utworów Chopina, Schuberta i Liszta.

— **H. K. T.** Pod tytułem powyższym pisze dr. German sztukę, osnutą na tle walki hakatystów z Polakami w Poznańskiem.

Dział ekonomiczny.

Ułatwienie przesyłek produktów rolniczych pociągami pospiesznemi. W Austryi wprowadzono z dniem 1 lipca na kolejach frankowanie przesyłek pospiesznych z produktami rolniczemi przez nalepianie specyalnych marek. Ten sposób pobierania opłaty, zaprowadzony oddawna zagranicą, okazał się nadzwyczaj praktycznym. Manipulacya dla wysyłającego jest bardzo ułatwiona, bo wystarcza zaopatrzenie przesyłki adresem i nalepienie marki. Na razie, na próbę, sprzedawane będą marki frachtowe, opiewające na 50 halerzy (25 ct.), które będą służyły do opłaty za przewóz przesyłek z produktami rolniczemi (korzystającemi obecnie z obniżonej taryfy dla frachtów pospiesznych), o wadze do 10 klg na przestrzeni aż do 330 klm., zaś o wadze aż do 20 klg. na odległości do 160 klm. Przesyłki takie nie będą przeważane; w razie jednak, gdy przesyłka, marką frankowana, będzie się wydawała za ciężką, może kolej odmówić jej przyjęcia. Przewóz będzie się odbywał z reguły pociągami osobowemi i pospiesznemi towarowemi. Kupować marki i nadać przesyłki będzie można tak na stacyach, jak i na przystankach. Marki składają się z dwóch części, oddzielonych linią dziurkowaną. Jednę część przylepia się na przesyłce, drugą zaś ostemplowaną przy nadaniu przechowuje wysyłający jako dowód. Kolej prześle wiadomość o nadejściu przesyłki. Pobranie przez kolej należności lub zastrzeżenie terminu dostawy jest przy przesyłkach frankowanych markami wykluczone. Nowe marki mają służyć do opłaty transportu tylko na liniach kolei państwowej z wykluczeniem kolei lokalnych, znajdujących się pod zarządem kolei państwowej.

Z targów zbożowych. — Kraków, 26 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 10·55. Pszenica węgierska od —·— do 9·60 Zyto od 7·— do 9·10. Zyto węgierskie od 8·25 do 9·50 Jęczmień od 7·— do 7·80. Owies z opłatą akcyzową od 8·50 do 9·30. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 1·80 Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki nowe za hektolitr 2.20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40 Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary do —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (26 b. m.) zapowiedziano 6806 a przypędzono 6556 świń. Z tego było 3505 świnek i 3051 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 54 cnt. do 55 cnt., wyjątkowo po — cent., średnie i stare po 51 cent. do 53 cent., lekkie po 49 cnt. do 51 cnt., świnki po 38 cnt. do 52 cnt., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Nowy Sącz, 27-go lipca. Fatalny wypadek w Limanowy według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie przedmiotem sądu doraźnego. Tylko udowodnione usiłowane morderstwo mogłoby być pociągnięte pod przepisy o sądzie doraźnym, tutaj zdaje się to wykluczone. Natomiast możliwem jest zastosowanie paragrafu 335 o obronie koniecznej.

Wiedeń, 27 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadzwyczajny profesor teologii moralnej na uniwersytecie Jagiellońskim, ks. dr. Antoni Trznadel, mianowany został zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

Wiedeń, 27 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz rozporządzeniem z dnia 21 czerwca b. r. zatwierdził postanowienie utworzenia wydziału statystycznego pracy przy ministerstwie handlu.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.)* Marszałek polny por. Gustas, zmarł dziś nagle w Aussee.

Granica, 27 lipca. Rumuński król i następca tronu przybyli tu wczoraj o godzinie 8 rano, przyjmowani na dworcu z honorami wojskowemi. Na przywitanie ich przybyli na dworzec prócz honoracyorów: rumuński poseł w Petersburgu Rosetti-Solesco i rosyjski wojskowy *attaché* w Bukareszcie, baron von Taube. Pociąg zatrzymał się przez 40 minut na stacyi. Korzystając z tego czasu, podróżni spożyli przygotowane dla nich śniadanie, poczem udali się w dalszą podróż do Warszawy.

Berlin, 27 go lipca. Krążownik *Deutschland* z księciem Henrykiem pruskim na pokładzie, odpłynął wczoraj z Tsintaufort do Fusau.

Paryż, 27 lipca. Sędzia śledczy Bertulus wręczył wczoraj generalnemu prokuratorowi *dossier* w sprawie Esterhazy'ego, a zarazem oskarżenie Picquarta przeciw podpułkownikowi Du Paty de Clam'owi.

Mówią, że Picquart ma oskarżyć jeszcze inne osobistości, w tej liczbie także generała Pellieux. Mówią także, że śledztwo w sprawie Picquarta pójdzie teraz w szybszem tempie. Ma być także wydany rozkaz aresztowania kilku osób cywilnych.

Paryż, 27 lipca. Deputowany Baudry d'Asson zawiadomił prezydenta ministrów Brissona i ministra sprawiedliwości Sarriena, że zamierza interpelować rząd w sprawie ucieczki Zoli.

Matin donosi, że Rada legii honorowej zajmowała się sprawą Zoli i Reinacha, lecz nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia, ponieważ sama ta sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowaną.

Björnson w odpowiedzi na sprostowanie, dotyczące ks. Hohenlohe'go ogłosił nowy list otwarty, w którym obstaje przy swych twierdzeniach.

Skądinąd zapewniają, że Björnson wymienił nazwisko malarza Lenbacha, jako osoby, od której miał słyszeć oświadczenie Hohenlohego.

Madryt, 27 lipca. Król Alfons zachorował na odrę.

Co teraz?

Wiedeń, 27 lipca. *(Tel.) Vaterland*, rozstrząsając motywa zamknięcia sesyi Rady państwa, podane w urzędowej *Wiener Abendpost*, zwraca szczególną uwagę na dwa momenty: 1) iż w motywach wyraźnie powiedziano, że usiłowania przywrócenia normalnego biegu parlamentaryzmu, podjęte przez hr. Thuna, rozbiły się o opór lewicy i tylko lewicy, z czego w dalszej konsekwencyi wynika, iż obecnie istnieje tylko konflikt pomiędzy rządem a obstrukcyonistami; 2) że głównym motywem ma być zyskanie dla rządu większej swobody działania *(erhöhte Freiheit der Action)*.

Vaterland rozumuje w następujący sposób: Skoro jest mowa o większej swobodzie, rząd więc posiadał już swobodę, która mu nie wystarczała. Czemże rząd był związany? oto jedynie własnemi przedłożeniami, wniesionemi do Rady państwa; po zamknięciu sesyi przedłożenia te znoszą się zupełnie i rząd odzyskuje swobodę. Dotyczy to naturalnie w pierwszym rzędzie ugody z Węgrami. Hr. Thun chce mieć wolną rękę dla uregulowania sprawy ugody. — Ciekawa rzecz, w jaki sposób hr. Thun kwestyę tę załatwi. Mówią, że miał przedwczoraj konferencyę ze wspólnym ministrem skarbu Kallay'em, a na Węgrzech krąży już pogłoska o rekonstrukcyi gabinetu Banffy'ego.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie będziemy mieli dosyć do czynienia z Węgrami, co w interesującem oświetleniu przedstawia ową *„erhöhte Freiheit der Action“*.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.) N. Fr. Presse* pisze w artykule wstępnym: Zamknięcie sesyi Rady państwa, zarządzone rozporządzeniem cesarskiem, jest pierwszym widomym czynem rządu od chwili przerwania tak zwanych „nieobowiązujących rokowań“ rządu z przywódcami stronnictw. Czyn ten jednakże nie daje bynajmniej do poznania, na jaką drogę zamierza obecnie wkroczyć gabinet hr. Thuna. Tak samo bowiem może on być zwiastunem rozwiązania Izby i rozpoczęcia karkołomnych eksperymentów konstytucyjnych, jak i zwykłem spuszczeniem kurtyny, która po pewnym czasie, gdy reżyserya się namyśli, znowu się podniesie, celem odegrania nowego aktu na starej scenie. Podobnie działo się już za rządów hr. Badeniego i bar. Gautscha.

W dalszym ciągu polemizuje *N. Fr. Presse* z półurzędowym komentarzem do aktu zamknięcia sesyi, zamieszczonym w *Wiener Abendpost*, oraz zaznacza, że zamknięcie sesyi przynosi jedno następstwo politycznego znaczenia, to jest wygaśnięcie mandatu deputacyi kwotowej i rozbicie całej dotychczasowej pracy obu deputacyj. Wnioskować można, że rząd pragnie, aby i na rok przyszły wysokość kwoty oznaczoną została przez koronę. Ze jednak nie można sobie wyobrazić, aby kwota prowizorycznie na rok jeden, cała zaś ugoda na czas dłuższy, na pięć lub dziesięć lat, zawartą została, przypuszczać trzeba, iż rząd pragnie dojść do prowizoryum ugodowego na podstawie § 14 i stara się o uzyskanie zezwolenia rządu węgierskiego.

Czy je uzyska, trudno przewidzieć. Innemi słowy powiedzieć można: losy nasze raczej zależą od od bar. Banffy'ego, aniżeli od postanowień hr. Thuna.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telef.) Reichswehr* donosi z Budapesztu, że skutkiem obecnej sytuacyi politycznej w Austryi, zachwianem także zostało stanowisko gabinetu węgierskiego.

Jutro mają konferować: austryacki prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl z przedstawicielami rządu węgierskiego w sprawie prowizoryum ugodowego, poczem br. Banffy uda się do Ischlu.

Br. Banffy wiedział o tem oddawna, że hr. Thun chciał przeprowadzić ugodę na podstawie § 14 i dla tego pragnął dla wzmocnienia swego stanowiska przeprowadzić zlanie się stronnictwa liberalnego w parlamencie węgierskim ze stronnictwem narodowem. Zamiar ten skutkiem oporu hr. Apponyi'ego nie mógł przyjść do skutku, a przez to sytuacya się zaostrzyła, a dymisya gabinetu br. Banffy'ego stała się prawie nieuniknioną.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.)* Powołując się na głos urzędowej *Wiener Abendpost*, która podniosła, że hr. Thun przez zamknięcie sesyi parlamentu, zyskał jak najbardziej wolną rękę do działania, czyni półurzędowy *Fremdenblatt* następującą uwagę:

Wolność działania może być tylko środkiem a żadną miarą celem. Należy jednak wnioskować, że ta „jak najbardziej wolna ręka do działania“ zwracać się będzie przeciwko wszelkim jednostronnym postulatom bez względu na to, z jakiego obozu te postulaty wyjdą. Dlatego obojętnie przyjmujemy hałaśliwe objawy, jakie spostrzegać się dają w pewnej części prasy czeskiej. Jeżeli hr. Thun nie zgodził się na to, aby pójść w kierunku narodowo-niemieckim, nie zwróci się także w tym kierunku, w jaki go popchnąć chce pożądliwość partyjno-narodowa Czechów. Parlamentaryzm austryacki przechodzi ciężkie przesilenie, lecz ludy, które bezradność jego chcą wyzyskać, aby dobić, grzeszą przeciw swoim własnym interesom i przeciw swoim prawom. Bramy parlamentu są zamknięte, lecz głupią byłaby partya i narodowość, któraby chciała zagwoździć je na zawsze.

Wiedeń, 27 lipca. *(Telefonem.)* Jeżeli wczorajszy komentarz *Wiener Abendpost* do zamknięcia sesyi Rady państwa, nie przyczynił się do rozjaśnienia sytuacyi, to dzisiejszy artykuł półurzędowego *Fremdenblattu* wywołał wprost zdumienie. Jest on sensacyą dnia. Pogróżki pod adresem Czechów są wprost niezrozumiałe.

W kołach do rządu zbliżonych utrzymuje się zdanie, że pierwszem staraniem rządu będzie przeprowadzić ugodę z Węgrami. Z tego powodu przepowiadają niektórzy, że jeszcze ten tydzień przyniesie ważne niespodzianki.

Praga, 27 lipca. *Narodni Listy* piszą:

Po zamknięciu sesyi Rady państwa ma hr. Thun do wyboru między dwoma projektami. Albo zreformuje sejmową ordynacyę wyborczą przez przydanie piątej kuryi i zarządzi pośrednie wybory do Rady państwa przez Sejmy, — albo wskrzesi ordynacyę wyborczą hr. Taaffego z powszechnem prawem głosowania. Cokolwiek hr. Thun uczyni, będzie on mógł wtedy tylko uruchomić parlament, jeżeli przy wyborach większość słowiańska ludów austryackich znajdzie uwzględnienie.

Bismark — chory.

Friedrichsruh, 27 lipca. Stan zdrowia Bismarka pogorszył się znacznie. Od niedzieli nie wstaje z łóżka, pomimo, że cierpi na bezsenność. Stracił apetyt i humor; fajki nie pali. Cierpienia newralgiczne zwiększyły się; obrzęk nóg postępuje coraz wyżej. Synowie jego, Herbert i Bismark, bawią przy łożu chorego ojca.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 27-go lipca. Wyprawa generała Miles'a już onegdaj wylądowała pod Guanica, na wyspie Portoriko. Przed wylądowaniem szalupa jednej z amerykańskich kanonierek pomocniczych, obsadzona przez 30-tu ludzi, stoczyła walkę z wojskiem hiszpańskiem, znajdującem się na brzegu.

Wojsko amerykańskie szybko posuwa się naprzód, ażeby przeciąć kolej żelazną, prowadzącą do Ponce. Oddział generała Milesa składa się z 3415 ludzi i 30 dział.

Madryt, 27 lipca. Sagasta oświadczył, że Amerykanie wylądowali na wyspie Portoriko w miejscowości, ogołoconej z wojska.

Madryt, 27 lipca. Przedstawiciele kubańskiego rządu autonomicznego mają rozpocząć rokowania z dowódcą powstańców Gomezem. Niewykluczonem jest, że powstańcy oświadczą się za rządem hiszpańskim, a przeciw Amerykanom.

Madryt, 27 lipca. W całej Hiszpanii panuje spokój. Władze rządowe rozciągnęły nad knowaniami karlistów wielką czujność.

Londyn, 27 lipca. *Biuro Reutera* donosi z San Francisco, że rząd amerykański zamierza archipelag Hawajski urządzić jako pierwszorzędną stacyę wojskową na Oceanie Spokojnym. Na Honolulu zbudowane będą koszary dla znacznych oddziałów wojska.

Berlin, 27 lipca. Wbrew doniesieniom *Evening Journal'u*, jakoby cesarz Wilhelm za pośrednictwem posła niemieckiego w Waszyngtonie przesłał do prezydenta Mac Kinley'a list, zawierający naganę dla postępowania kontradmirała niemieckiego Diederichsa pod Manillą, nazywa *Biuro Wolffa* wiadomość tę zupełnie zmyśloną.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 27 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że Hiszpania zwróciła się wprost do prezydenta Mac Kinley'a z propozycyą nawiązania układów pokojowych. Układy zostaną otwarte przy pośrednictwie posła francuskiego w Waszyngtonie, Cambona.

Nowy Jork, 27 lipca. *Evening Post* donosi z Waszyngtonu, że tamtejsze sfery rządowe chętnie przystałyby na zawieszenie broni, gdyby propozycya w tym duchu wyszła od Hiszpanii.

Londyn, 27 lipca. Stany Zjednoczone stawiają podobno, jako warunek przedwstępnych rokowań pokojowych z Hiszpanią, uznanie niepodległości Kuby pod ich protektoratem, oraz uznania odrębnej autonomii dla prowincyi San Jago w zarządzie Kubańczyków.

Londyn, 27 lipca. Donoszą tutaj z Waszyngtonu:

Mac Kinley odbył konferencyę z członkami gabinetu w sprawie propozycyi Hiszpanii, aby za pośrednictwem ambasadora francuskiego rozpocząć pertraktacye pokojowe. Jeden z ministrów na pytanie pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego oświadczył, że nie była to rada gabinetu, w ścisłem znaczeniu, bo nie było potrzeby jej zwoływać, gdy Hiszpania żadnych pozytywnych nie czyni wniosków, lecz poufna konferencya prezydenta Stanów z ministrem spraw zagranicznych i wojny. Ostatecznie postanowiono porozumieć się w tej sprawie z ambasadorem Cambonem, lecz nie wstrzymywać kroków wojennych, dopóki Hiszpania nie przyjmie warunków pokoju.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 lipca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	65
4% renta austryacka złota	121	45
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	120	82
4% „ „ koronowa	99	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	908	—
„ kredytowe	357	60
Londyn	120	—
Marki	58	80
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	[illegible]
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	59	40
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	295	—
„ Bankverein	266	50
„ Laenderbanku	225	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3420	—
„ „ Staatsbahn	358	—
„ „ Alpine	164	40
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	126	8[illegible]

Berlin, 27 lipca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	70
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 27 lipca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	50
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	04
Żyto na jesień	6	64
Owies na jesień	5	67
Kukurudza	5	40

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 lipca 1898 r. godz. 1-sza w po[łudnie]

	Złr. wal. a. płaca		żąda	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	3[illegible]
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	50	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	40	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	217	50
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	50	293	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Etamines & Grenadines

wspaniałe nowości, jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne, z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać. 147 3 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Koncypienta

poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 1230 1 3

PANNA (izraelitka)

w języku niemieckim w mowie i piśmie zupełnie biegła, poszukuje zajęcia biurowego lub też w jakim handlu jako sklepowa itp. Zgłoszenia pod **„Cnotliwa 1227"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1227 1 3

Zdolny mleczarz z wyższemi studyami — teoretyczny i praktyczny wedle najnowszych wymagań — znający wyrób serów krajowych i zagranicznych, rozbiór tychże produktów analityczny — lat 28, żonaty — poszukuje posady.

Dwa majątki obszaru 3046 mrg., w tym lasu tramowego rębnego 2650 mrg., do sprzedania razem lub osobno. Do kupna potrzeba 195 000 zł. Dług banku 30.000 złr. zostaje.

Majątek przy Krakowie niżej 200 morg., z ładnym pałacem i dobremi budynkami. Potrzeba kapitału 24.000 złr., bank zostaje.— **Majątek** 1000 mrg., z tego lasu 600 mrg. Potrzeba kapitału 54.000 złr., bank zostaje.

Majątki, wille, folwarki, młyny, kamienice, fabryki, dzierżawy, hotele, sklepy do sprzedania.

Poleca się guwernantki, bony, oficyalistów, pisarzy prowentowych i wszelką służbę tak miejską jak i wiejską. 1229 1 3

Agencya Ludwika Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek 5, I. p.

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi**, **liszaje**, **wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 66 0

Zakład fotograficzny

w Nowym Sączu, mający wyrobioną klientelę, w najgłówniejszej ulicy miasta położony, jest z powodu wyjazdu właściciela za nader niską cenę zaraz **do sprzedania.** Atelier jest urządzone do przenoszenia. Zaznaczam, iż Nowy Sącz jest znakomitym miejscem dla fotografów. Tylko jedna konkurencya w miejscu.

Zgłoszenia: **M. Friedman, właściciel zakładu fotograficznego w Nowym Sączu.** 1217 2 2

KARLSBADZKIE OPŁATKI i ANDROTY

wybornie smakujące i pięknie wyrobione — poleca **Rob. Jedliczka**, piekarnia opłatków i androtów w **Komorowie** (Komorau) pod Opawą. 1087 25 30

Skrzynka zawierająca 50 wielkich i 50 małych opłatków karlsbadzkich, 50 androtów orzechowych, 50 waniliowych i 100 mignon-delicieux 4 złr. w. a. opłatnie za zaliczką. Odprzedającym opust.

1214 2 3

OGŁOSZENIE

Celem **wydzierżawienia prawa propinacyi** wraz z dodatkami gminnemi na okres 6-letni, tj. od 1 stycznia 1899 r. do 31 grudnia 1904 r., odbędzie się **dnia 20 sierpnia 1898** o godzinie 11-ej przed południem w kancelaryi Urzędu miejskiego **publiczna licytacya** ustna i za pomocą pisemnych ofert.

Cena wywołalna rocznego czynszu wynosi:

a) z prawa wyszynku 3000 złr.
b) z prawa poboru dodatków gminnych . 2000 złr.

Oferty ostemplowane, w formie przepisanej, w wadyum 10% od ceny wywołalnej zaopatrzone, winny być złożone przed rozpoczęciem ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w godzinach urzędowych **w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.**

Skawina, dnia 22 lipca 1898 r.

Burmistrz:
Mroczkowski w. r.

Chłopiec

zamiejscowy **znajdzie umieszczenie jako praktykant** w handlu **Eug. Smidowicza,** skład towarów modnych damskich i drobiazgowych, **Kraków, Sukiennice.** 1180 3 3

Rowery

używane tanio do sprzedania. **Antoni Larisch, Kraków, ul. Szewska Nr. 19.** 1220 2 3

Lokal restauracyjny

dotychczas **„Kawiarnia ROYAL"** (przedtem Piwiarnia Szwechacka) w domu pod L. 50 przy ul. Grodzkiej jest od 1 października b. r. **do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu p. **J. Bazesa, Kraków, ul. Grodzka L. 55.** 1165 6 10

Apteka w mieście prowincyonalnem, z domem murowanym i bocznemi budynkami murowanemi, oraz z sadem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Przy wypłacie 25 mille gotówką. Pośrednictwo wyłączone. Łaskawe zgłoszenia adresować: **„Apteka" biuro Plohna, Lwów.** 1199 3 3

Z powodu słabości **sprzedam lub zamienię** rentowny **fabryczny** interes **techniczny** dobrze się opłacający i każdemu łatwy do prowadzenia. Wezmę w zamian kamienicę lub dobra, zwyżkę dopłacę, względnie skredytuję. Zgłoszenia pod „**Opłacający**" przyjmuje biuro dzienników **K. Buchstaba we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 21.** 1137 6 6

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 24 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego w Zakopanem

otwarty przez **cały rok.**

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.

Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.

10-morgowy park własny.

Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.

ŚRODKI LECZNICZE:

umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.

Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie 1051 6 0 **Zarząd.**

Obwieszczenie.

Komitet parafialny w **Rychwałdzie**, koło Żywca, zamierza oddać w przedsiębiorstwo **wykonanie reperacyi i adaptacyi kościoła i plebanii**, t. j. pokrycie kościoła blachą, zaś plebanii, stodół i parkanów dachówką, wyłożenie kościoła kamienną posadzką itd., kosztem około 7000 złr. Panowie przedsiębiorcy i budowniczowie, ubiegający się o wykonanie tych robót, zechcą zgłosić się u przewodniczącego Komitetu w Rychwałdzie, podając zarazem swe oferty. — Kosztorys przeglądnąć i bliższych wiadomości zasięgnąć można u przewodniczącego Komitetu lub w c. k. Starostwie w Żywcu. 1216 2 2

Józef Walatek,
przewodniczący Komitetu parafialnego w Rychwałdzie.

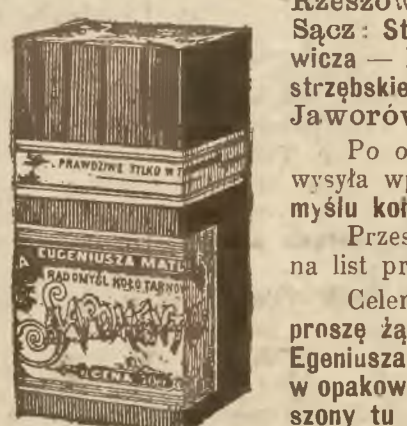
SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i Łazowskiego — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza — Gródek: Heschelesa — Kopyczyńce: Redera — Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla** i w drog. **Turzańskiego — Dynów:** w aptece — **Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego** i w droguerji **Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera — Bochnia:** w drog. **I. Michnika — Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme — Grybów: Nowaka — Rzeszów: Karpińskiego i Zubrzyckiego — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego — Brzozów: T. Kotowicza — Nisko: Koreckiego — Ustrzyki: Jastrzębskiego — Strzyżów: Zajączkowskiego — Jaworów: Lachowicza — Bielsko: Frankla.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 918 9 0

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 59 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 35 36

Zarząd zakładu.

Całe drugie piętro,

składające się z 8-miu pokoi, kuchni, przedpokoi etc., w Rynku głównym, 8

każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość 911 15 0

w handlu Edwarda Fuchsa.

Damski kuczer faeton,

półszorki niklowe i **liberya** — do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela — **Kraków, ul. Aryańska 4.** 1213 2 3

Morele codzień świeżo zrywane — wysyła w 5 kg. koszykach do każdej stacyi pocztowej, dobrze opakowane, po 1 złr. 90 ct.

N. Piepszyk, właściciel ogrodów w **Zaleszczykach.** 1212 2 2

Zawiadamiamy Szan. Odbiorców naszych, że wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny kół „Humber" z fabryk w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Spółka

we LWOWIE, ulica Akademicka Nr. 3.

Humber & Co. Ltd.

Beeston Wohverhampton, Coventry England.

1034 17 30

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

przyjmuje wkładki oszczędności od kwoty 500 koron za oprocentowaniem $6\frac{1}{2}\%$ od sta.

Bliższych wyjaśnień udziela 1195 9 10

Dyrekcya.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, BERNO, Wielki plac Nr. 25, w domu własnym,

kupuje i sprzedaje

papiery państwowe, listy zastawne, pryorytety, akcye i losy,

oraz załatwia

wszelkie transakcye wchodzące w zakres bankowy.

Sprzedaż losów na spłaty i udzielanie pożyczek na papiery wartościowe

pod nader korzystnemi warunkami.

Losy zastawione w bankach, kasach oszczędności lub u prywatnych, wykupuję, kupuję i odprzedaję na niskie miesięczne spłaty. W ten sposób pełna wartość podług kursu, po odciągnięciu pierwszej raty, pozostaje do rozporządzenia właściciela, który zastrzega sobie prawo do wygranej, a zwrot wypłaconej mu kwoty może nastąpić w dogodnej formie. 1077 9 10

Rzetelnych agentów potrzebuję we wszystkich miejscowościach.

Ceny niskie! Dobra prowizya!

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa		**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia w Przemyślu do Chyrowa. N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.		**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.		**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa		**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.		**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)		**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.		**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł. od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.		**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa		**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{30}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa		**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizia, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Ziulera.

Nr. 3941.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej: dziennie, porcyj à gramów: siana 3400	siana 4500	siana 5600	słomy na sieczkę 850	słomy na podśc. 2100	4 miesięc. do łóżek	miesięcznie węgla kamiennego w zimie	w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do (cetnarów metrycznych): siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego	Wadyum co do (złot. reńsk.): siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego
17 sierpnia 1898 r. o godzinie 10 przed południem	Tarnowie, w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	dnia 1-go października 1898 roku	dnia 30-go września 1899 roku	—	—	—	—	—	—	1445	366	—	—	—	—	10866	—	—	—	—	450
		Nowy Sącz			17	—	—	—	17	46	100	—	208	—	129	138	600	40	—	20	20	40
24	Ołomuńcu	Opawa			—	—	—	—	—	—	723	151	—	—	—	—	5244	—	—	—	—	200
		Karniów			9	—	—	—	9	40	60	—	112	—	68	120	360	15	—	5	20	10
		Cieszyn			41	—	—	—	41	158	404	86	502	—	310	474	3528	100	—	35	65	150
		Bielsko			8	—	—	—	8	40	120	30	98	—	60	120	900	10	—	5	20	50
29		Ołomuniec			749	216	—	—	965	555	1992	413	12631	—	7295	1665	14430	1500	—	700	200	500
		Przerów			305	—	—	—	305	35	102	21	3733	—	2306	105	738	500	—	180	20	30
		Prościejów			146	—	—	—	146	—	63	11	1787	—	1103	—	444	260	—	100	—	20
		Hranice			168	—	—	—	325	40	290	110	2056	—	2457	120	2400	340	—	250	20	100
		Szymberg			—	—	—	—	—	—	288	45	—	—	—	—	1996	—	—	—	—	100
29	Krakowie	Wadowice			171	—	—	—	171	62	30	4	2100	—	1300	186	200	350	—	100	20	10
		Chrzanów			149	—	—	—	149	18	—	—	1850	—	1150	54	—	300	—	100	10	—
		Kęty			153	—	—	—	153	18	—	—	1900	—	1200	54	—	300	—	100	10	—
		Niepołomice			161	—	—	—	161	56	230	30	2000	—	1200	168	1698	300	—	100	10	50
		Bochnia			315	—	—	—	315	75	400*	60*	3900	—	2400	225	2800	600	—	200	30	100

* Dla stacyi Bochnia ma być tylko węgiel kamienny z Jaworzna oferowany.

UWAGA.

A) **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**
a) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających się ustanowić w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, a ewentualnie w Przerowie i Prościejowie;
b) potrzebę tych dodatków do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną;
c) potrzebę w r. 1898/9 dla wojska znajdującego się w dotyczącej stacyi lub od tejże stacyi w obrębie 15 klm. oddalonych miejscach skoncentrowanego c. i k. wojska i c. k obrony krajowej, jeżeli tego wyraźnie zarząda zarząd wojskowy
B) Dostawcy siana i słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używac wojskowej wagi mostowej w magazynie siana za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 złr. na rzecz skarbu wojskowego.
C) Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani potrzebnej ilości tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdujacej się obronie krajowej po umówionej cenie jak i dla c. i k. wojska na wezwanie dostarczać. Ci którzy dotyczącego uwiadomienia nie otrzymają, nie będą c. k. oddziałom obrony krajowej nic dawać
W tym wypadku otrzymają dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawnego dotyczące wskazówki.
D) Obok wymienione potrzeby są jedynie w przybliżeniu podane i dzierżawca z powodu mniejszej ilości oddania tychże nie może sobie rościć żadnej pretensyi do odszkodowania
E) Dzierżawcy siana w Ołomuńcu mogą na ten cel być odstąpione w otoczeniu Nr. 18 dolne budynki składu Nr. 1 i 4, jakoteż i skład Nr. 5. Roczny czynsz z tych budynków wynosi 300 (trzysta) zła. w. a.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej, jak dwa miesiące przed datą niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokołowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których obrębie te firmy się znajdują. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania, w miastach z własnym statutem — Magistrat.

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przedpołudniem.** Oferty imieniem i spółka podpisane wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za spólnika uważać należy.

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wystawione

Później, lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli w ofercie zachodzą poprawki, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artykuły spożywcze, które mają być dostawione w czasie przemarszów, należy ułożyć według ustępu IV. zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku dotrzymania ze strony zarządu wojskowego terminów co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonych w §. 864 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **W ofercie musi być złożone poręczenie dokładnie wyszczególnione a wynoszące 5% zaoferowanej należnej kwoty.**

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są zwolnione od złożenia kaucyi i poręcznego.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma do łóżek co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być odstawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej, oraz węgla kamiennego dla artyleryi, za to jednak zobowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewa na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczonego (z wyjątkiem artyleryi) ze skarbowego miejsca składu drzewa, a z tego powodu co do tego należy w ofercie uczynić osobną propozycyę.

W Morawskiej Hranicy nadto winien dzierżawca także siano i słomę na podściółkę dla szkoły kadeckiej kawalerzystów przeznaczoną, dostawić do budynku szkolnego.

Zostawia się dowolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny, i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

Słoma na podściółkę, która musi zawierać przynajmniej ¼ część słomy długiej może być oferowaną ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

Cena za słomę na podściółkę ma być podaną w porcyach po 2100 gr.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także **kopalnią,** z której tenże pochodzi, i miejsce jej położenia.

5. W stacyach: Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Cieszynie, Hranicy i Przerowie, musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby bez względu, czy rzeczywiste oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi. Przytem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać.** Oferty, przy którychby odnośnie do wymienionych wyżej stacyj zastrzeżono utrzymywanie tylko jednomiesięcznego zapasu rezerwowego, nie zostaną wcale uwzględnione.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości prasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 30 kilogramów. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

6. Wyraźnie się zastrzega, że rząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 10 lipca 1898 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty, bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

8. **Już z wniesieniem oferty obowiązany jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień.**

9. Oferty, zawierające warunek odstawy **siana w porcyach podwójnych,** dalej jako słomę na pościołkę **wyłącznie słomę maszynową,** nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 10 lipca 1898 r.

Z Intendentury c. i k. 1-go korpusu.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

Offerts-Formulare.

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3941 vom 10. Juli 1898 für die Arendierungs-Station . . .

1 Portion . . ⎫ im gebundenen Zustande ⎧ Heu . . à 5600 Gramm zu . . . Kr. sage! . . . Kreuzer
1 Portion . . ⎬ ⎨ Streustroh à 2100 Gramm zu . . . Kr. sage! . . . Kreuzer
1 Meter-Centner ⎭ ⎩ Bettenstroh zu . . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohle (. . . . Gattung) . zu . . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. October 1898 bis 30. September 1899 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . Kr. sage! . . . Kreuzern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . Kreuzer
sage! . . . Kreuzern per Met-Ctn. den fassenden Parteien in ihre Ubicationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C.—c. des Artikels IV des Arendierung Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . fl bestehend in . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 percentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . zu . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . übermittelt werden.

. . . am . . . ten . . . 1898.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)
wohnhaft in . . .

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 10 Juli 1898 zur Verhandlung am . . ten August 1898.

1209

SUBSKRYPCYA

na

nominalnie 12,000.000 koron

4½% obligów rentowych

Tow. Akcyjn. Węgierskiego Banku Ziemskiego i Rentowego.

Spłata kapitału następuje po 102% nominaln. wartości.
Oprocentowanie i spłata kapitału bez jakiegokolwiek potrącenia.

Towarzystwo akcyjne Węgiersk. Banku ziemskiego i rentowego w Budapeszcie, które ukonstytuowało się 1 czerwca 1895, emituje w myśl §§. 6, 80, 81 i 82 swych statutów, oprocentowane obligi rentowe na podstawie statutów nabytych wierzytelności i wartości.

Obligi rentowe, których pierwsza emisya objętą została przez Union Bank w Wiedniu, Ungarische Escompte & Wechsler Bank w Budapeszcie, Berliner Handels-Gesellschaft w Berlinie i firmę Mendelssohn & Co. w Berlinie, wydane będą w sztukach po koron 200, kor. 2.000 i kor. 10.000 — opiewają na właściciela i oprocentowują się od dnia emisyi aż do dnia spłaty kapitału **po 4½% w ratach kwartalnych z dołu płatnych w terminach 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia oraz 1 listopada.**

Realizowanie odsetek następuje w myśl ustawy art. XXII z roku 1875 § 6 bez potrącenia podatku rentowego.

O ileby należało ponieść jakiekolwiek należytości stemplowe od obligów rentowych i kuponów, to takowe uiści z własnych funduszów Węgierski Bank ziemski i rentowy.

Spłata obligów rentowych nastąpi najdłużej w ciągu 50 lat, licząc od dnia wystawienia, w drodze rocznych losowań, mających się odbywać 1 lutego każdego roku. Wylosowane obligi płatne będą za trzy miesiące od terminu losowania.

Towarzystwo akcyjne Węgierskiego Banku ziemskiego i rentowego zastrzega sobie prawo spłacenia kapitału w dowolnym terminie całej lub części w obiegu będącej kwoty obligów rentowych za poprzedniem co najmniej trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Wypłata przeznaczonych do spłaty kapitału obligów rentowych następuje po 102% nominalnej wartości bez jakiegokolwiek potrącenia.

Oprocentowanie wylosowanych obligów rentowych, jakoteż oprocentowanie wypowiedzianych do spłaty kapitału sztuk, ustaje z dniem płatności tychże.

Numera wylosowanych obligów rentowych ogłaszane będą każdorazowo w urzędowych gazetach: „Wiener Zeitung", „Budapesti Közlöny" oraz w innych pismach krajowych i zagranicznych.

Przy wypłacie kapitału należy z obligami przedłożyć równocześnie wszystkie przynależne niezapadłe kupony, w przeciwnym razie zostaną brakujące kupony potrącone z kapitału.

Wypłaty kuponów oraz wylosowanych obligów rentowych uskuteczniają kasy Towarzystwa akcyjnego Węgierskiego Banku rentowego i ziemskiego oraz inne ustanowić się mające miejsca wypłaty.

W Budapeszcie jest miejscem wypłaty Ungarische Escompte & Wechsler Bank, zaś w Wiedniu Union Bank.

Co do emitowania i poręczenia tychże obligów rentowych, obowiązują następujące postanowienia statutowe:

§. 80. Towarzystwo wydaje oprocentowane obligi rentowe na podstawie statutów nabytych wierzytelności i wartości, jeżeli takowe nie są obciążone i nie zostały użyte dla jakiegokolwiek specyalnego pokrycia.

Oprocentowane obligi rentowe mogą być emitowane i w obieg puszczone tylko do takiej łącznej kwoty, aby:

1. Kwota nominalna każdocześnie w obiegu będących obligów rentowych nie przekraczała nigdy łącznej kwoty udzielonych pożyczek, oraz ceny kupna papierów wartościowych, które na pokrycie takowych użyte zostały;

2. By kwoty potrzebne na oprocentowanie i umorzenie w obiegu będących obligów rentowych, znajdowały zupełne pokrycie przez wpływy ratalne z pożyczek, oraz walorów wartościowych w co najmniej równej wysokości.

§ 81. Wszystkie wierzytelności i wartości, na mocy których wydane zostały obligi rentowe, nie mogą być użyte za podstawę do innej emisyi, lub jakichkolwiek innych celów.

Weksle, kwity dłużne i deklaracye poręczeń, które wystawione zostały na pokrycie oprocentowanych obligów rentowych, oraz wszelkie papiery wartościowe, służące na podobne pokrycie, muszą znajdować się w posiadaniu Towarzystwa, winny być oddzielnie od reszty majątku Towarzystwa zawiadywane i pod równoczesnym zamknięciem król. węg. Notaryusza przechowywane

§ 82. Towarzystwo obowiązane jest półrocznie ogłaszać wykaz, w którym ma być uwidoczniona nominalna kwota w obiegu będących obligów rentowych, oraz wszelkie wierzytelności i wartości uporządkowane według kategoryj, służące na pokrycie tychże obligów rentowych.

Towarzystwo akcyjne Węgierskiego Banku rentowego i ziemskiego ręczy prócz tego za obligi rentowe, które na mocy rozporządzenia król. węgier. Ministerstwa Finansów z d. 13 kwietnia 1898 r. L. 30760 przyjmowane będą jako kaucye wszelkiego rodzaju przez wszystkie gałęzie Zarządu węgier. Ministerstwa Finansów, całym swoim majątkiem.

Kapitał akcyjny Banku wynosi kor. 24,000.000 i podzielony jest na 60 000 sztuk pełno wpłaconych akcyj.

Zysk za rok 1897 łącznie z zyskiem z przeniesienia w kwocie złr. 168.002·09 wynosił złr. 964.879·38, zaś po potrąceniu kosztów i podatków złr. 656.564·69. Z tego zapłacono złr. 8 tytułem dywidendy od każdej akcyi, zaś resztę w kwocie złr. 176.564·69 przeniesiono na nowy rachunek bieżącego roku.

Budapeszt w lipcu 1898 r.

Towarzystwo akcyjne węgierskiego Banku rentowego i ziemskiego.
(Ungarische Agrar- und Rentenbank-Actien-Gesellschaft).

Na część pomienionych obligów rentowych w kwocie:

Kor. 12,000.000 nomin. wart.

rozpisują poniżej wyszczególnione banki

Subskrypcyę

na następujących warunkach:

1. Subskrypcye odbywają się:

w **Wiedniu:** w Union Banku, oraz w Kantorze Wymiany Union Banku,
„ **Tryeście:** w Filii Union Banku,
„ **Budapeszcie:** w Ung.-Agrar-Rentenbank-Actien-Gesellschaft,
„ „ „ Ungarische Escompte-Wechslerbank,
„ **Krakowie: w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,**
we **Lwowie:** w Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym, oraz Filiach,
„ „ „ Banku krajowym król. Gal i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem, oraz Filiach

w sobotę dnia 30 lipca 1898.

2. Cena subskrypcyjna wynosi **złr. 99·60 za każde kor. 200 nom. wart.** prócz bieżących odsetek 4½% od 1 sierpnia b. r. aż do dnia odbioru.
3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę 5% subskrybowanej kwoty nominalnej wartości, w gotówce lub walorach uznanych za odpowiednie przez miejsce subskrypcyi.
4. O przydzieleniu sztuk, których wysokość oznacza miejsce subskrypcyi, — zostaną subskrybenci natychmiast po zamknięciu subskrypcyi zawiadomieni.
   W razie gdyby kwota przydzielonych sztuk mniejszą była, niż kwota zasubskrybowana, natenczas nadwyżka kaucyi zostaje natychmiast zwrócona.
5. Odbiór przydzielonych sztuk, za złożeniem ceny subskrypcyjnej od dnia 4 sierpnia b. r. odbyć się ma w ten sposób, iż ⅓ część należy objąć najpóźniej do dnia 30 września b. r, ⅓ najpóźniej do 31 października b. r., ⅓ zaś najpóźniej do 30 listopada b. r. Każdemu z subskrybentów przysługuje jednak prawo przydzielone sztuki objąć od dnia 4 sierpnia b. r. w całości lub w kwotach częściowych nie niższych jak kor. 5.000.
   Po zupełnym odbiorze sztuk zostanie złożona kaucya zwróconą lub rozliczoną.

Wiedeń, Budapeszt, w lipcu 1898.

UNION-BANK.
UNGARISCHE ESCOMPTE- & WECHSLER-BANK.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
Filia c. k. uprzyw. Galic. Akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie
oraz
Filia Banku krajowego w Krakowie

jako **oficyalne** przez syndykat ustanowione **miejsca subskrypcyi, zawiadamiają strony interesowane, iż przyjmują zgłoszenia na subskrypcyę**

4½% obligów rentowych Towarzystwa Akcyjnego węgierskiego Banku ziemskiego i rentowego

(4½% Rentenscheine der Ungar. Agrar.- und Rentenbank-Actien-Gesellschaft)

na oryginalnych warunkach, **t. j. po 99 złr. 60 ct. za każde koron 200 nominalnej wartości**

do soboty, t. j. dnia 30 lipca b. r. wieczór.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.